GAZETA KUJAWSKA

Cena 3 złote

Rok II | Włocławek niedziela 22 czerwca 1947 | 150 (451)

Ramadier przeciw Zw. Zawodowym

Przed nowym kryzysem we Francji

PARYŻ 21. 6. (PAP). — W piątek rano Rada Ministrów zaaprobowała propozycję ministra finansów w sprawie nowych zarządzeń podatkowych i gospodarczych. Komunikat urzędowy oświadcza, że ze względu na nagłość sytuacji propozycje te będą natychmiast przedłożone Zgromadzeniu Narodowemu.

Jak stwierdził rzecznik ministerstwa informacji, nowe zarządzenia finansowe przewidują 75 proc. zwyżkę cen tytoniu oraz wprowadzenie podatku od samochodów o sile powyżej 12 km. Z chwilą wejścia w życie nowych cen zakończy się racjonowanie tytoniu. Nacjonalizacja benzyny ma zakończyć się w dniu 1-go października. Przewiduje się również wprowadzenie wyższych cen chleba i mleka oraz podwyższenie opłat za przejazdy kolejowe. W wyniku skasowania subsydiów rządowych, zwiększona zostanie cena benzyny. Wkrótce będzie skasowane racjonowanie odzieży oraz zniesiona będzie kontrola obrotów pewnymi towarami m. in. nawozami sztucznymi. Dalsze zarządzenia finansowe rządu przewidują znaczną redukcję wydatków wojskowych oraz podwyższenie o 25 proc. „daniny solidarności narodowej" wprowadzonej przed 2 laty.

PARYŻ. 21. 6. (PAP). Przyjęty ostatecznie na piątkowym posiedzeniu rady ministrów projekt ministra finansów Schumana, zmierzający do pokrycia niedoboru budżetowego, wywołał początkowo silne rozbieżności w łonie rządu, które manifestowały się zwłaszcza ze strony SFIO.

Premier Ramadier, popierający bez zastrzeżeń ministra finansów, znalazł się wobec opozycji, w której wysunęli się na czoło minister pracy Mayer i minister spraw wewnętrznych Depreux oraz działacz związkowy Gazier. Opozycja ta wysunęła kontrprojekt domagający się przede wszystkim dodatkowego opodatkowania wszystkich dochodów ponad 50 tysięcy miesięcznie, zwiększenia podatków od lokali rozrywkowych i od posiadania willi, opłat od wina i podatku od zbytu. Opozycja oświadczyła, że komitet naczelny SFIO będzie głosował przeciwko projektowi Schumana w razie nieprzyjęcia załączonych poprawek. Ramadier zagroził, że na poniedziałkowym posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego postawi votum zaufania, poprawki swych kolegów socjalistycznych zakwalifikował jako „nie mające związku z projektem", następnie Ramadier naradzał się z ministrami socjalistycznymi.

W nocy zaś odbyło się posiedzenie komitetu naczelnego, na którym Mayer oświadczył: „jest to kurs na zwyżkę cen i w konsekwencji fiasko polityki naszej partii. Jedynie robotnicy zapłacą za projekt".

Mollet oznajmił, że komitet zażąda od grupy parlamentarnej, by głosowała przeciwko projektowi Schumana, co tym razem pociągnęłoby za sobą dymisję rządu. Po burzliwej dyskusji premier Ramadier zgodził się przyjąć poprawki. Jednakże po obradach rady ministrów niezadowolenie części socjalistów manifestuje się nadal. Są oni zdania, że SFIO nie może znajdować się w opozycji w stosunku do CGT, która potępiła projekt Schumana. Również zarzucają premierowi Ramadier odrzucenie dotychczasowej polityki patryjnej i przyjęcie polityki zwyżki cen, która pociągnie za sobą wyścig płac i cen, prowadzący do inflacji. Na podkreślenie zasługuje, że i MRP przyjęło projekt Schumana z zastrzeżeniami. Radykali pozostawili swym członkom swobodę głosowania, nawet w wypadku postawienia kwestii zaufania przez Ramadier. Do negatywnego stanowiska CGT przyłączyły się chrześcijańskie Związki Zawodowe. Liczne grupy robotników paryskich porzuciły w piątek pracę, manifestując swe niezadowolenie przed Zgromadzeniem Narodowym.

Podstępna gra Trumana

Najpierw rozzuchwalił kapitalistów a teraz udaje „obrońcę robotników"

NOWY JORK. 21. 6. (PAP). Prezydent Truman wygłosił przemówienie radiowe, w którym uzasadnił swoje stanowisko w sprawie przyjętej przez Kongres t. zw. Ustawy Antyrobotniczej. Ustawa ta, zdaniem prezydenta jest szkodliwa nie tylko dla robotników, lecz również dla przedsiębiorców, polemizując z argumentami, wysuniętymi przez republikanów, mówca zaznaczył, że nowa ustawa nie zabezpieczy strajków i spowoduje zaostrzenie przebiegu strajkowego.

NOWY JORK. 21. 6. (PAP). Korespondent PAP donosi, że w kołach politycznych uważa się wystąpienie prezydenta Trumana przeciwko ustawie antyrobotniczej za próbę odzyskania wpływów partii demokratycznej w kołach postępowych w Stanach Zjednoczonych.

Kierownictwo partii demokratycznej zdaje sobie sprawę z tego, że demokraci mogą wygrać następne wybory, jedynie w tym wypadku, jeżeli otrzymają poparcie elementów postępowych z ruchem zawodowym na czele. Podkreśla się przy tym, że do niedawna prezydent Truman zajmował stanowisko, sprzeczne z interesami pracujących i ruchu zawodowego. Powszechnie uważa się, że na decyzję prezydenta wpłynęły m. in. następujące momenty:

a) Chęć pozyskania poparcia przywódców związków zawodowych, b) Dążenie do stworzenia takich warunków, w których utrudnione byłoby zadanie tych kół, zmierzających do założenia trzeciej partii politycznej w Stanach Zjednoczonych, c) wiadomo, że rada, która — na podstawie przyjętej ustawy — kontrolowałaby stosunki między pracą a kapitałem, podlegałaby republikanom.

Wszystkie te argumenty były tak poważne, że wpłynęły na decyzję Trumana. Decyzje te ułatwiło mu powszechne przekonanie, że Kongres zbierze odpowiednią ilość głosów, aby obalić veto prezydenta.

Eksperci Międzynar. Banku Odbudowy

przybyli na zaproszenie rządu do Warszawy

W dniu 19 bm. na zaproszenie Rządu Polskiego, przybyła do Warszawy 4-osobowa delegacja ekspertów Międzynarodowego Banku Odbudowy w Waszyngtonie, w składzie następującym: Elmer Burland — z Departamentu Pożyczkowego, William Welk — szef Wydziału Wschodnio - Europejskiego, Samuel Lipkowitz — ekspert techniczny i H. F. Hebley — ekspert węglowy.

Na lotnisku delegację witali przedstawiciele Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Ministerstwa Skarbu, Narodowego Banku Polskiego oraz Centralnego Urzędu Planowania. Ponadto obecni byli członkowie ambasady amerykańskiej w Warszawie i Misji UNRRA.

Podczas kilkutygodniowego pobytu w Polsce eksperci Banku przeprowadzą szereg konferencji z przedstawicielami Rządu Polskiego, celem zapoznania się z ogólną sytuacją gospodarczą Polski i jej potrzebami.

Przyjazd ten łączy się ze zgłoszonym w swoim czasie przez Rząd Polski wnioskiem o przyznanie Polsce pożyczki w wysokości 600 milionów dolarów.

Strajk wielkich sklepów paryskich

PARYŻ 21. 6. (PAP). — Po głosowaniu przeprowadzonym wśród pracowników zastrajkowały w piątek po południu 2 dalsze wielkie sklepy paryskie, „Bon Marche" i „Samaritaine". Odbyło się również głosowanie wśród pracowników wielkich sklepów „Louvre" i postanowiono strajkować.

Strajk maklerów giełdowych w Paryżu

PARYŻ 21. 6. (PAP). W piątek rano zawieszono na 15 minut transakcje finansowe na giełdzie paryskiej z powodu strajku maklerów.

Trzeci dzień obrad sejmowych

Dyskusja nad expose Premiera

W dniu 21 bm. w dalszym ciągu debaty nad expose premiera Cyrankiewicza i sprawozdaniem komisji skarbowo-budżetowej o preliminarzu budżetowym, jako pierwszy przemówił poseł Witosza (PSL N. Wyzwolenie). Motywując swoje poparcie dla budżetu i polityki rządu — mówca stwierdził, iż wszelkie wysiłki rządu powinny być poparte przez całe społeczeństwo. Jako przedstawiciel wsi, apelował o opiekę dla interesów rolnictwa nie mniejszą, niż dla przemysłu.

W imieniu PPS przemawiał poseł Hochfeld. Błyskotliwe to przemówienie składało się z trzech zasadniczych części. Pierwsza zawierała uwagi ogólne na marginesie zasad polityki wewnętrznej i zagranicznej, przedstawionych w expose premiera.

Druga część — to polemika z wczorajszym wystąpieniem posła Żuławskiego.

Część trzecia przemówienia była syntetycznym ustosunkowaniem się do poszczególnych resortów w związku z ich dotychczasową działalnością.

Poseł Szuldenfrei (Bund) stwierdza, iż ustosunkowanie się pracującej ludności żydowskiej jest zasadniczo pozytywne do rządu i jego przedłożeń. Dlatego nasze głosy jednoczymy z głosami PPS.

Poseł Tilgner (Str. Pracy) stwierdza, że zrównoważony budżet zeszłoroczny i preliminowana na rok bieżący nadwyżka budżetowa są to rzadkie osiągnięcia; budżet jest odbiciem tętna życia gospodarczego. Poseł Tilgner apelując o zwiększenie wydajności pracy obywateli we wszystkich dziedzinach i sektorach, wyraża pogląd, że w resorcie Min. Skarbu i Min. Przem. i Handlu wydajność ta nie jest zbyt duża stąd też nie rozszerza się na cały sektor państwowy. Wysokie koszty produkcji, odbijają się na poziomie życia szerokich mas. Mówca uważa, że 150 istniejących w państwie zjednoczeń, jest to cyfra stanowczo za duża.

Następnie poseł Tilgner przechodzi do omówienia zagadnień rzemiosła, przemysłu i handlu w sektorze prywatnym. Ubolewa, że inicjatywie prywatnej nie dostarczono na czas odpowiednich kredytów. Poseł Tilgner apeluje o utworzenie podsekretariatu stanu dla spraw prywatnego przemysłu, rzemiosła i handlu przy Min. Przemysłu i Handlu.

Przechodząc do zagadnień rolnictwa poseł Tilgner domaga się intensyfikacji prac rolnych, unowocześnienia tych prac i odciążenia przeludnienia wsi. Jest zdania, że cały przemysł rolny powinien strukturalnie podlegać Min. Rolnictwa i być wyłączony z Min. Przem. i Handlu.

(Dalszy ciąg na stronie 2-giej)

Ujawniono już ponad 1000 podatników

nieznanych dotąd władzom skarbowym

Dyrektor Departamentu Podatków i Opłat w Ministerstwie Skarbu mgr. S. Kołakowski oznajmił w wywiadzie udzielonym agencji SAP, że wyniki cyfrowe podjętej akcji upowszechnienia i urealnienia obowiązków podatkowych na terenie całego państwa nie są jeszcze dokładnie uchwycone. Ale np. na terenie Izby Skarbowej w Warszawie w samym tylko m-cu maju br. ujawniono ponad tysiąc nieznanych dotychczas podatników, w tym 15 większych przedsiębiorstw (wytwórnie cukierków, przedsiębiorstwa budowlane, rzeźnictwo itp.)

W następstwie tych kontroli władze skarbowe wymierzyły odpowiednie zaliczki na podatki: obrotowy i dochodowy, ustalając w stosunku miesięcznym ponad 150 milionów zł. obrotów i 25 milionów zł. dochodów osobom, które dotychczas jako podatnicy nie były znane urzędom skarbowym. Kwoty te nie są jeszcze ostateczne i niewątpliwie okażą się znacznie wyższe po zakończeniu dochodzeń.

Niezależnie od ustalenia zobowiązań podatkowych, władze skarbowe pociągnęły osoby winne ukrywania swych obrotów i dochodów przed opodatkowaniem do odpowiedzialności karnej.

Memorandum Jugosławii do Rady Bezpieczeństwa

BELGRAD 21. 6. (PAP). — Memorandum rządu jugosławiańskiego w sprawie prowokacji monarchistyczno faszystowskich, jakie miały miejsce 12 i 13 czerwca na granicy Jugosławii, domaga się od Rady Bezpieczeństwa przeprowadzenia dochodzenia na miejscu. Rząd jugosłowiański wysuwa również żądanie, by Rada Bezpieczeństwa natychmiast przystąpiła do rozpatrzenia raportu komisji badawczej ONZ, która ostatnio przebywała w Grecji.

Szwajcaria zakupuje w Anglii samoloty o zapędzie odrzutowym

BERNO 21. 6. (PAP). Szwajcarska rada federalna przyjęła rządowy projekt ustawy o wyasygnowaniu odpowiednich sum na nabycie w Anglii 5 samolotów o napędzie odrzutowym.

Pożar w bazylice budapesztańskiej

BUDAPESZT 21. 6. (PAP). — Pożar zniszczył bazylikę budapesztańską, w której odbywały się właśnie prace reperacyjne. Ogień powstał wskutek nieostrożnego manipulowania aparatem acetylenowym. Płomienie były widoczne na odległość kilku kilometrów. Zachował się jedynie metalowy szkielet bazyliki. Wypadków z ludźmi nie było.

Nie będzie reformy walutowej

Troska rządu o upowszechnienie oświaty i kultury

Dokończenie expose premiera Cyrankiewicza w Sejmie

Przechodząc do omówienia zagadnień skarbowych, premier stwierdza, że w tejdziedzinie mamy wyjątkowe duże osiągnięcia. Zorganizowaliśmy i zreorganizowaliśmy aparat skarbowy i aparat kredytowy. Uniknęliśmy szczęśliwie zjawisk inflacyjnych co nie powiodło się w wielu innych krajach europejskich. Doprowadzaliśmy do równowagi budżetowej kraju i zwiększyliśmy strumień ożywczy kredytów gospodarczych, przy zmniejszeniu zadłużenia skarbu państwa i przy zapewnieniu dochodowi jednostek tendencji stopniowego wzrastania.

Budżety nasze, podkreśla mówca charakteryzują oszczędność realnych sum preliminowanych i wykonanie lepsze od zaplanowanego. Całkowicie zreformowane zostało ustawodawstwo podatkowe. Ogólny kierunek naszej polityki finansowej można określić następująco: przebudowa strukturalna i funkcjonalna, oszczędność w gospodarce budżetowej, popieranie wszystkich form życia gospodarczego ze szczególnym uwzględnieniem uspołecznionych form, kontrola wydaktów i kumolowanie zasobów pieniężnych na popieranie wielkiego dzieła inwestycji i odbudowy kraju. Ten ogólny kierunek rząd zamierza w dalszym ciągu rozwijać i pogłębiać.

Chcę na tym miejscu kategorycznie stwierdzić, mówi premier, że rząd nie nosi się z żadnymi zamiarami reformy walutowej, natomiast zdąża do równowagi poszczególnych elementów gospodarczych, umożliwiających stabilizację złotego. Mamy wolę utrzymania osiągniętej równowagi finansowej kraju jako niezbędnego elementu dalszych osiągnięć.

O CAŁKOWITY SPOKÓJ I BEZPIECZEŃSTWO KRAJU

Premier przechodzi dalej do omówienia stanu bezpieczeństwa w kraju. Z zadowoleniem mogę stwierdzić, że ogólny stan bezpieczeństwa uległ w ciągu ostatniego okresu znacznej poprawie w wyniku słusznej polityki rządu i ogólnej stabilizacji stosunków politycznych w kraju. Wyrazem tej słusznej polityki była bezwzględna walka z gniazdami reakcji, którą coraz skuteczniej prowadzą organa bezpieczeństwa publicznego, likwidując wrogie organizacje podziemne i obce agentury. Jednym z osiągnięć naszych była amnestia, która umożliwiła ujawienie się 59.576 osób. Ilość napadów w maju zmalała w stosunku do listopada ubr. do 1/4. Niedobitki podziemia usiłują kontynuować swą zbrodniczą działalność, uprawiając skrytobójcze mordy i zmieniając niektóre formy walki. Dywersja i sabotaż polityczny oraz szeptana propaganda jest uprawiana, jak to można było stwierdzić, przez obce agentury. Aparat bezpieczeństwa, który ma niewątpliwie duże zasługi w walce z podziemiem, skutecznie walczy i walczyć będzie z nowymi formami dywersji gospodarczej i politycznej. Znaczną poprawę należy stwierdzić w wynikach pracy Milicji Obywatelskiej.

Przed organami bezpieczeństwa stoi w chwili obecnej zadanie dalszego szkolenia aparatu i usprawnienia go, dla zupełnej likwidacji resztek band i organizacji nielegalnych. Obóz demokracji udzieli pełnego poparcia organom bezpieczeństwa w ich ofiarnej walce i pracy dla zapewnienia całkowitego spokoju i bezpieczeństwa kraju (długotrwałe oklaski).

Przed wymiarem sprawiedliwości po unifikacji prawa cywilnego stoi zadanie unifikacji wymiaru sprawiedliwości. Opracowana jest obecnie reforma ustroju sądownictwa. Procesowi demokratyzacji aparatu sądowego przez szkolenie nowych kadr towarzyszyć będzie także dalsza demokratyzacja ustawodawstwa poprzez zapoczątkowane już prace nad kodyfikcją prawa cywilnego i karnego. W tym samym kierunku będzie szła reforma systemu penitencjarnego oraz stopniowe przejmowanie więziennictwą przez Ministerstwo Sprawiedliwości.

ZAMIAST 144.000 ETATÓW — 118.000

Walka o racjonalizację struktury i metod działania aparatu państwowego jest w pełnym toku. Prowadzimy również walkę z przerostami w aparacie państwowym i jeżeli w zeszłym roku mieliśmy 144.000 etatów administracyjnych, to na rok bieżący mamy już tylko 118.000. Ofensywa na przerosty etatowe trwa.

OŚWIATA, KULTURA I SZTUKA

Przechodząc do spraw szkolnictwa i oświaty, premier stwierdza, że mamy tu do zanotowania poważne osiągnięcia i równocześnie stoją przed nami wielkie zadania. Stan przedszkoli w porównaniu z okresem przedwojennym wzrósł blisko pięciokrotnie. Będziemy w dalszym ciągu zwiększać liczbę przedszkoli. W zakresie szkolnictwa podstawowego osiągnęliśmy prawie, mimo wielkich trudności stan przedwojenny. W zakresie powszechności nauczania osiągnęliśmy 92 proc. Będziemy w dalszym ciągu dążyć do objęcia siecią szkół wszystkich dzieci w wieku szkolnym i do likwidacji szkół nisko zorganizowanych do kształcenia nauczycieli szkół podstawowych, a na odcinku szkół średnich ogólnokształcących przekroczyliśmy stan z 1939 r. Przekształca się systematycznie struktura społeczna uczniów szkół średnich, coraz więcej jest wśród nich dzieci robotniczych i chłopskich, aczkolwiek nie można stanu obecnego uważać jeszcze za zadawalający. Po raz pierwszy w historii szkolnictwa w Polsce zrobiliśmy poważny wysiłek w organizowaniu szkół średnich ogólnokształcących na wsi. Na odcinku szkolnictwa zawodowego Ministerstwa Oświaty mamy bardzo poważne rezultaty. Na tysiąc ludności przypadło uczniów w szkolnictwie zawodowym w roku 1922 — 4,9, w roku 1939 — 6,8, w roku 1947 — 12,7. W szkołach tych kształci się około 300.000 młodzieży.

Poważnym czynnikiem w rozwoju młodzieży jest szkolnictwo dokształcające. Znaczny rozwój notujemy na odcinku szkół wyższych. Na 1000 ludności było studentów szkół wyższych w roku 1922 — 1, w roku 1939 — 1, a w roku 1947 — 3,3. Kursy wstępne i przygotowawcze wprowadzają konsekwentnie młodzież robotniczą i chłopską do wyższych uczelni. Rada Szkół Wyższych przygotowała projekt ustawy o szkołach wyższych, który stanowić będzie podstawę dalszego rozwoju szkół wyższych zawodowych i uczelni typu akademickiego oraz ich pogłębionej demokratyzacji.

Pod szczególną opieką rządu znajduje się nauka. W trosce o byt pracowników oświatowych rząd podjął wysiłek uregulowania dodatków za godziny nadliczbowe dla nauczycieli i dodatku wyrównawczego dla pracowników administracji szkolnej. Dzięki wysiłkowi nauczycielstwa dźwigamy się na odcinku szkolnym co najmniej półtora do dwóch razy szybciej, aniżeli po pierwszej wojnie światowej. Poważne zmiany nastąpiły w treści programu nauczania i ideału wychowawczego. Chcemy zrobić wszystko, aby proces wychowawczy młodzieży przebiegał zgodnie z interesami narodu i demokracji ludowej. W dziedzinie odrodzenia kultury i sztuk zajmowaliśmy się dotychczas pierwszą fazą walki o byt kultury, którą charakteryzowały działania, zmierzające do ożywienia, rozwinięcia i ugruntowania życia samego świata sztuki. Przychodzi teraz czas na fazę następną, zorganizowanie akcji upowszechnienia kultury artystycznej wśród szerokich mas narodu. Jak wielką wagę rząd przywiązuje do tego zagadnienia, świadczy to, że w najbliższym czasie powołany będzie komitet ministrów do spraw kultury, który będzie miał za zadanie koordynowanie poczynań na tym odcinku. Komitet ten będzie wyposażony w aparat i środki działania.

Trzeci dzien obrad sejmowych

Dyskusja nad expose Premiera

(Dokończenie ze strony 1-szej)

Poseł Strzałkowski (Str. Demokr.) Rewolucja przeżywana obecnie przez społeczeństwo polskie, aby była rewolucją pełną musi wkraczać w dziedzinę ducha i spowodować zmiany w dziedzinie kultury. W dziedziny te wkroczyły nowe grupy, robotnicy i chłopi.

Zdaniem mówcy, za mało się jednak podkreśla rolę inteligencji postępowej w tworzeniu nowych wartości kulturalnych. Poseł Strzałkowski twierdzi, iż należałoby odwrócić kolejność zagadnień wysuniętych przez premiera. Zaraz po sprawach zagranicznych, wojsku i odbudowie powinno się postawić zagadnienia oświaty i kultury narodowej.

Pierwszym etapem na drodze do powszechnej kultury narodowej jest tworzenie przedszkoli i odświeżenie kadr nauczycielstwa szkół podstawowych — nowym elementem. Łączy się z tym proces demokratyzacji szkoły. Konieczna jest rozbudowa burs dla dzieci wsi i małych miasteczek. Budżet na ten cel jest zdaniem mówcy — za mały. Stan szkolnictwa zawodowego daje podstawy do zadowolenia.

Mówca z uznaniem wita powstanie wstępnych kursów przygotowawczych. Kursy wstępne do szkół wyższych wykazują 80 proc. młodzieży robotniczej i chłopskiej. Poseł Strzałkowski domaga się szerokiej pomocy dla młodzieży akademickiej, a przede wszystkim budowy domów akademickich. Cały problem wychowania przyszłych pokoleń powinien znaleźć się w rękach państwa, w rękach Min. Oświaty.

Poseł Strzałkowski polemizuje następnie z posłem Witoldem Bieńkowskim ze Str. Kat. Społ. i stwierdza, że żadne ograniczenia w nauce religii i w wykonywaniu praktyk w szkołach nie istnieją. Pos. Strzałkowski stwierdza że Str. Demokratyczne żąda szkoły świeckiej (oklaski). W odpowiedzi na wniosek posła Witolda Bieńkowskiego, który domagał się obniżenia budżetu Min. Oświaty o symboliczną złotówkę, poseł Strzałkowski przy burzliwych oklaskach złożył do laski marszałkowskiej wniosek o podwyższenie budżetu Min. Oświaty o symboliczną złotówkę. Mówca stwierdza, że istnieje u nas wolność nauki i badań naukowych. W dziedzinie upowszechnienia kultury nie ma dostatecznej koordynacji. Z uznaniem podkreśla mówca zapowiedź stworzenia komitetu ministrów dla spraw kultury.

Mówca zaznacza, że istnieje chaos na rynku wydawniczym. Ciągle jeszcze pojawia się tandeta książkowa. Na zakończenie poseł Strzałkowski wyraził życzenie, aby został pomyślnie rozwiązany problem płac nauczycielstwa i pracowników administracji szkolnej.

Ostatnim mówcą sobotniego posiedzenia był poseł Pszczółkowski (SL). Stwierdza on, że wroga propaganda zewnętrzna i wewnętrzna stara się wytoczyć psychozę nieufności do waluty. Inflacja byłaby katastrofą. Chłop czy robotnik rozumie znaczenie stałości pieniądza. Chłop w swej masie nie ma skłonności spekulacyjnych, a będąc słabo zorganizowany gospodarczo, uzależniony jest od kupca-spekulanta. Niezbędne jest stosowanie sankcji karnych za rozsiewanie pogłosek, podważających stałość waluty. Analizując budżet, mówca określa, iż wpływy przewidywane są realne, co potwierdza praktyka roku ubiegłego i pięciu miesięcy roku bież. Gospodarka wojska i bezpieczeństwa oznacza się oszczędnością. Poseł Pszczółkowski w imieniu milionowej masy chłopskiej, którą reprezentuje jego stronnictwo, składa podziękowanie organom bezpieczeństwa za ofiarną działalność, umożliwiającą normalną pracę rolników. Niepokój wywołuje sprawa dzieci wiejskich, pozostających poza szkołą. W końcowej części przemówienia mówca polemizuje ze stanowiskiem PSL w sprawie rzekomego upośledzenia rolnictwa w budżecie — w stosunku do przemysłu.

Dalszy ciąg plenarnych obrad Sejmu odbędzie się w poniedziałek 23 bm. o godz. 10 rano.

Minister bawarski atakuje deportowanych

NOWY JORK 21. 6. (PAP). — „New York Times" donosi z Monachium o ataku bawarskiego ministra spraw gospodarczych d-ra Rudolfa Zorna na osoby deportowane wszystkich narodowości, przebywające dotychczas w obozach w Niemczech. Przemawiając w obecności wielu wysokich urządników amerykańskiego rządu wojskowego, Zorn oświadczył, że deportowani tworzą ośrodek operacji czarnogiełdziarskich, że sieją korupcje i dopuszczają się najgorszych rzeczy, jakie tylko można sobie wyobrazić.

Dalej oznajmił on, że mieszkańców obozów dp., którzy są poza zasięgiem prawa niemieckiego, można porównać do „najbardziej złośliwych bakterii, zarażających ciało państwa niemieckiego". Zastępca gubernatora wojskowego Bawarii, Kenneth Datyon, na prośbę o skomentowanie tych wynurzeń Zorna oświadczył, że nie przewiduje udzielenia nagany Zornowi, ponieważ „byłoby to sprzeczne z wolnością słowa".

Bestialscy mordercy oficerów polskich

w Buchenwa d

DACHAU 21. 6. — W toczącym się przed Trybunałem Wojenym w Dachau procesie przeciwko załodze obozu Buchenwald rozpoznawana była na ostatnim posiedzeniu sądu sprawa bestialskiej egzekucji, dokonanej na oficerach polskich. Jak zeznali świadkowie, oficerów tych, w liczbie 40 rozebrano do naga i wieszano na hakach rzeźnickich, przyczym oczekujący na egzekucje musieli przypatrywać się przedśmiertelnym mękom swoich towarzyszy. Przesłuchiwany w tej sprawie oskarżony pastor, były komendant obozu, cynicznie oświadczył, że oficerów tych tylko było 27 i że zostali oni skazani na śmierć za parokrotną próbę ucieczki. Egzekucje, dokonywane w Buchenwaldzie na jeńcach wojennych, nie należały do rzadkości. Oprócz bowiem Polaków rozstrzeliwano tam i wieszano również i jeńców radzieckich.

Togliatti domaga się ustąpienia de Gasperi

RZYM 21. 6. (PAP). — Przemawiając na posiedzeniu konstytuanty, przywódca komunistyczny Palmiro Togliatti wystąpił z surową krytyką nowego rządu de Gasperi. Oświadczył, że partia chrześcijańsko - demokratyczna stawia swe własne interesy nad interesami narodu.

Ostrzegając rząd przeciwko opieraniu się na większości z udziałem małych partii prawicowych, Togliatti stwierdził, że prawdziwa większość powinna składać się z wielkich partii, które reprezentują kościec kraju. W konkluzji przywódca komunistyczny wyraził życzenie powrotu jedności narodowej i przejścia do porządku nad eksperymentem jednolitego rządu de Gasperi.

„Nowy plan europejski Hitlera"

pod zarządem anglo-amerykańskim

LONDYN 21. 6. (PAP). — Wyprzedzając czwartkowe debaty w Izbie Gmin, które odbyły się pod znakiem Marshalla, „Daily Worker" w artykule wstępnym stwierdza, że plan Marshalla nie jest niczym innym, jak zamaskowaną doktryną Trumana, zwalczającą socjalistyczne planowanie na całym świecie.

Stanowisko rządu brytyjskiego wobec propozycji Marshalla — pisze dalej „Daily Worker" — jest jasne. Mr. Bevin określił te propozycje jako epokowe. Dziennik polemizuje z tym twierdzeniem, podkreślając, że istotna treść propozycji Marshalla nie jest zbyt jasna. Pozornie plan ten jest zwykłą propozycją pomocy amerykańskiej w odbudowie Europy i jako taki nie powinien by wzbudzać żadnych zastrzeżeń, gdyby nie istniały w tym planie ukryte sprężyny. Stwierdzając, że plan Marshalla pozornie zgodny jest z koncepcją Roosevelta i Wallace'a, dziennik zastanawia się, czy istnieją dostateczne podstawy do takiej interpretacji tego planu i pisze: „Pozostawienie przez Marshalla na uboczu ONZ oraz skwapliwy entuzjazm ministra Bevina przypominają sprawę pomocy Trumana dla Grecji i Turcji. Reklamowany obecnie pogląd, iż cele Marshalla są zasadniczo różne od trumanowskich jest absurdalny. Rzecznicy polityki Waszyngtonu działają pod hasłem: „Niech Zachód idzie naprzód bez Rosji. Niech Zagłębie Ruhry stanie się warsztatem pracy i niech rozwój przemysłowy innych krajów Europy zostanie opóźniony, tak, ażeby nie zmniejszył się stan ich zależności od przemysłu Ruhry". W rzeczywistości — stwierdza „Daily Worker" — jest to „nowy plan europejski" Hitlera obecnie pod zarządem anglo-amerykańskim. Dziennik londyński zaznacza, iż jest to zupełnie zrozumiałe, gdyż wielkie monopole amerykańskie nie mają zamiaru zrezygnować z kampanii udaremnienia planowania socjalistycznego i handlu państwowego. Plan Marshalla nie oznacza, iż kapitalizm amerykański zdecydował się na odwrócenie nowej karty.. Doktryna Trumana — konkluduje „Daily Worker" — przyoblekła się w nowe szaty, ujęta została w słowa bardziej gładkie, ale intencja pozostaje niezmieniona.

Oświadczenie min. Bidault

PARYŻ. 21. 6. (PAP). Na wstępie piątkowego posiedzenia Zgromadzenia Narodowego min. spraw zagranicznych Bidault poruszył sprawę planu Marshalla oraz przypomniał swe rozmowy z ministrem Bevinem i zaproszenie, wystosowane przezeń przez ministra Bevina do ministra Molotowa.

Minister Bidault wyraził nadzieję, na rychłe porozumienie między 3 krajami dodając, że chwilowo brak decyzji, lecz że dni, które nastąpią w najbliższej przyszłości będą miały doniosłe znaczenie. Po wysłuchaniu ministra Bidault Zgromadzenie postanowiło odroczyć na później decyzję w sprawie konferencji ministrów spraw zagranicznych w Moskwie.

Inwazja niemiecka na ZSRR

była początkiem klęski Trzeciej Rzeszy

Dnia 22 czerwca 1941 r., hitlerowskim obyczaje, samoloty niemieckie bez wypowiedzenia wojny rozpoczęły bombardowanie terytorium Związku Radzieckiego. Równocześnie pancerne dywizje niemieckie wtargnęły w granice ZSRR. W ten sposób Hitler rozpoczynał — jak sądził — swój ostatni marsz do zwycięstwa i opanowania świata. Sztab polityczny Trzeciej Rzeszy był bowiem pewien, że w ciągu kilku miesięcy zdoła rozbić armie radzieckie i zawładnąć olbrzymim terytorium z jego niewyczerpanymi zapasami dóbr naturalnych i olbrzymim rezerwuarem ludzkim. W oparciu o bazy żywnościowe Ukrainy, o węgiel Zagłębia Donieckiego, o bogactwa Uralu, i potężne zakłady przemysłowe rozrzucone po terytorium Związku Radzieckiego, chciał Hitler dokonać podboju świata. Doświadczenia okresu pierwszych dwóch lat wojny — 1939—1941 — umacniały w Niemcach fałszywe przeświadczenie, że ich potędze nie potrafi się oprzeć Związek Radziecki tak, jak nie potrafiła się oprzeć Polska, Francja, Jugosławia i inne państwa europejskie. Aby zabezpieczyć sobie skrzydła olbrzymiej operacji przeciwko Związkowi Radzieckiemu, Niemcy do napadu na ZSRR wciągnęli reakcyjne rządy Finlandii, Rumunii i Węgier.

Jednak okazało się wkrótce, że pierwszy dzień wojny niemiecko-radzieckiej był początkiem klęski Trzeciej Rzeszy hitlerowskiej.

Olbrzymia większość społeczeństwa polskiego była od pierwszej chwili pewna klęski hitlerowców. Coprawda w pewnych kołach reakcyjnych pokutowało na skutek wieloletniej propagandy sanacyjno-endeckiej, fałszywe przekonanie o rzekomej słabości Związku Radzieckiego. Szybko jednak zarówno generałowie i żołnierze niemieccy jak i polskie i międzynarodowe koła reakcyjne doznały gorzkich rozczarowań. Ci, którzy uważali radzieckie plany gospodarcze wyłącznie za „propagandę“, wkrótce na polach bitew przekonali się, że plany owe stworzyły w Związku Radzieckim potężny potencjał gospodarczy. Rozbudowany przemysł ciężki zaopatrzył Armię Czerwoną w doskonałą broń, a wydajna gospodarka rolna zabezpieczała ją i wszystkie narody ZSRR od głodu. To też po pierwszych phyrusowych zwycięstwach armia niemiecka po kilku miesiącach utknęła zimą 1941 roku w zaspach śnieżnych pod Moskwą i Leningradem. Pierwsza bitwa o Moskwę stanowiła pierwszą klęskę Niemiec hitlerowskich. Mit niezwyciężalności armia niemiecka utraciła pod bramami stolicy ZSRR. Narody świata odetknęły z ulgą. Zaczęto uświadamiać sobie, że zima 1941—1942 będzie grobem Niemiec. Oczy straszliwie dręczonego narodu polskiego z coraz większą ufnością zaczęły zwracać się ku Moskwie, Leningradowi i Stalingradowi, skąd — jak jasne błyskawice rozświetlające mroki okupacji — padały wieści o niemieckich klęskach. Wbrew bezrozumnej, upartej propagandzie sanacyjno-reakcyjnej naród nasz coraz lepiej zaczynał rozumieć, że tylko klęska Niemiec na wschodzie uratuje nasz naród od zagłady, jaką hitlerowcy szykowali nam w krematoriach Majdanka, Oświęcimia i setek innych obozów koncentracyjnych. Rozumiano coraz lepiej, że gdyby nie udział Armii Radzieckiej w walce z Niemcami, ci ostatni mieliby dość czasu na całkowite wytępienie naszego narodu.

To też coraz większą ufnością obdarzały masy udręczonego narodu politykę tych kół demokracji polskiej które zwalczały zdecydowanie teorię dwóch wrogów — Niemiec i ZSRR, teorię „smarowania masłem szyn“ po których toczyły się niemieckie posiłki na wschodni front, teorię stania z bronią u nogi i wyczekiwania póki oba walczące obozy wykrwawią się, by wtedy mogli andersowie i arciszewscy objąć rządy w Polsce i zakuć naród w nowe kajdany. Dlatego też obdarzały pełnym zaufaniem Związek Patriotów Polskich w Moskwie, dzięki któremu powstały pierwsze dywizje polskie zmagające się bezpośrednio z Niemcami u boku Armii Radzieckiej wraz z którą wkroczyły do Warszawy i Berlina. W ten sposób w ogniu krwawej wojny i straszliwych doświadczeń okupacji narodziły się nie tylko psychiczne ale i materialne warunki trwałej przyjaźni między Polską — a narodami Związku Radzieckiego. Narodziła się idea współpracy słowiańskiej — jako owoc wspólnych walk z największym wrogiem ludzkości. Hitler, atakujący Związek Radziecki i pragnący zniszczyć to największe państwo słowiańskie, aby stworzyć sobie w ten sposób warunki do zniszczenia całej Słowiańszczyzny, wbrew swej woli ostatecznie scementował przyjaźń i współpracę wszystkich narodów słowiańskich między sobą. Wyrazem tego stanu rzeczy stały się po zwycięskim zakończeniu drugiej wojny powszechnej, sojusze i umowy o współpracy i wzajemnej pomocy jakie zawarły między sobą wszystkie narody słowiańskie. Uzupełnieniem tych wielkich politycznych aktów są prace komitetów słowiańskich, które utrwalają największy owoc wspólnego zwycięstwa, — przyjaźń słowiańska — rozwijając wymianę i współpracę gospodarczą i kulturalną między pobratymczymi krajami. Zjednoczona Słowiańszczyzna wspólnie dziś strzeże swoich granic zachodnich na Odrze i Nysie w Istrii i na Słowiańskim Pomorzu, aby już nigdy żaden agresor nie naruszył pokoju i bezpieczeństwa słowiańskich narodów.

L. Rubach.

Deszcz, chleb i zbiory

Przysłowie ludowe mówi: — „suchy kwiecień, mokry maj, będzie żyto niby gaj“. — Tymczasem maj tegoroczny i pierwsze dni czerwca były suche, bardzo suche. Wspaniałe, słoneczne pogody zamiast cieszyć napawały wszystkich poważną troską o chleb. Susza groziła nam bowiem katastrofalnymi skutkami.

Dosłownie w ostatniej chwili spadły deszcze. Z różnych stron kraju sygnalizują pogodę zmienną: — ciepłe, słoneczne dni przeplatane są obfitymi opadami. Poprawiły się już znacznie zboża. Uratowane zostało żyto, pszenica jara, jęczmień, owies i kartofle. Ucierpiała tylko na skutek długotrwałych mrozów i suszy pszenica ozima i gdzie niegdzie na wysoko położonych miejscach wypalone zostały bruaki. — Naogół jednak rolnictwo z okresu suszy wyszło obronną ręką. Plon rolników będzie w tym roku dla całego kraju na poziomie zbiorów zeszłorocznych, ponieważ w ubiegłym roku gospodarczym powierzchnia zasiewów wynosiła około 8.232.000 ha, a w roku bieżącym wynosi około 12.552.000 ha. Zwiększono przede wszystkim znacznie powierzchnię siewną na Ziemiach Odzyskanych, gdzie odłogi prawie już całkowicie znikły. Najgorzej przedstawia się stan obiewów pól na ziemiach przyczółkowych nad środkową Wisłą.

Deszcze uratowały nasze zboża i ziemiopłody, Od naszej tylko pracy zależy, aby bezcenne bogactwa zawarte w kłosach żytnich i pszenicznych nie zostały w najmniejszym stopniu zmarnowane. Niedługo wejdziemy w okres — żniw. Od wyników tego okresu zależy wyżywienie ludności w ciągu nadchodzącego roku gospodarczego. W roku ubiegłym wobec tego, że powierzchnia zasiewów była mniejsza od tegorocznej prawie o 50 proc. musieliśmy sprowadzić pewną ilość zboża z zagranicy.

Również i w tym roku trzeba będzie coś niecoś zakupić zagranicą.

Dobrze zrozumiała troska o samych siebie i o własne państwo nakazuje udzielenie maksymalnej pomocy wsi w zbiorze urodzajów. Obowiązek ten przede wszystkim odnosi się do Ziem Odzyskanych, gdzie znaczna część terenów rolnych objęta jest państwową gospodarką, która cierpi na brak dostatecznej ilości robotników rolnych, Rolniczemu aparatowi państwowemu na Ziemiach Odzyskanych należy dopomóc, ponieważ zwiększone zasiewy wymagają zwiększonej ilości rąk do zbiorów. Obok aparatu państwowego i wojskowego muszą znaleźć się ręce do pracy zwerbowane przez związki zawodowe, partie demokratyczne, organizacje młodzieżowe. Dla braku rąk nie może ulec zmarnowaniu najmniejsza ilość zboża. — Wspólnym wysiłkiem przeprowadzimy żniwa, które będą jeszcze jednym egzaminem uspołecznienia mas robotniczych i pracowniczych.

Co otrzymamy na kartki w lipcu?

Przydziały żywnościowe zrealizowane będą w 100 proc.

WARSZAWA. (PAP) — Jak komunikuje Ministerstwo Aprowizacji w lipcu normy chlebowe Kat. I pokryte będą w 100 proc. na wszystkich terenach, również osoby objęte zaopatrzeniem dodatkowym otrzymają przydziały chleba w pełnej normie. Normy Kat. IR zostaną pokryte w wysokości 4 kg.

W całym kraju wypiekać się będzie w miarę możności chleb pszenno-żytni.

Na pokrycie zapotrzebowania w chleb przewiduje się zużycie 45 tys. ton zbóż chlebowych.

Również w 100 proc. pokryte będą normy mąki pszennej dla Kat. I i IR. Mąkę pszenną otrzymają też dzieci pracowników przemysłu górniczego, hutniczego i kolejarzy na karty „D“.

Na karty „Rol“ (rolnicze) wydawane będzie 6 kg. kukurydzy i 1 kg. pszenicy za wyjątkiem woj. olsztyńskiego, gdzie ilość ta będzie zwiększona. Kolejarze otrzymają 1 kg. kaszy, a ich rodziny 0,5 kg.

W zakresie mięsa zapotrzebowanie wszystkich kategorii będzie pokryte również w 100 proc. przy czym mięso świeże przydzielone będzie Warszawie, Łodzi, Gdańskowi, Katowicom i Wrocławowi na kartki kategorii I i IR, pozostałe zaś tereny otrzymają na Kat. I konserwy mięsne, rybne, na Kat. IR. — śledzie.

Również zapotrzebowanie na tłuszcze będzie pokryte w 100 proc. Wydawany będzie tłuszcz wieprzowy, boczek, smalec, olej, margaryna oraz mięso wieprzowe.

Dzieci do lat 3 oraz matki (karty „M“) z m. Bydgoszczy, Poznania oraz Zagłębia Śląsko-Dąbrowskiego otrzymają 7 litrów mleka świeżego.

Dzieci wyżej lat 3 otrzymają czekoladę. Z wyrobów cukierniczych na karty „D“ wydawane będzie po 0,5 kg. biszkoptów i herbatników, względnie zależnie od warunków lokalnych — czekolada, dżemy lub cukierki.

Wychowanie nowych kadr spółdzielczych

to warunek rozwoju spółdzielczości

Ustrój demokracji ludowej otworzył przed polską spółdzielczością szerokie perspektywy rozwojowe. Spółdzielczość wiejska i w miastach w ciągu ostatnich dwóch lat rozwinęły się liczbowo, przewyższając wielokrotnie zarówno co do ilości placówek jak i obrotu towarowego naszą spółdzielczość przedwojenną. Powstały również nowe formy organizacyjne i nowe gałęzie spółdzielczości. Związek Samopomocy Chłopskiej zorganizował około 2.500 spółdzielni, które objęły swoją siecią około 75 proc. ogółu gmin wiejskich.. W spółdzielniach przemysłowych i budowlanych pracuje już ponad 100 tys. osób, a wartość spółdzielczej produkcji przemysłowej obliczana jest na rok bieżący na około 600 milionów zł przedwojennych, czyli, że wyniesie więcej, niż cały obrót wszystkich naszych spółdzielni w roku 1937 r.

Wśród działaczy spółdzielczych wielu jest zasłużonych dla rozwoju ruchu spółdzielczego szczerych demokratów, ale również wielu... biurokratów lub po prostu ludzi nieuczciwych. Element szkodliwy należy ze spółdzielczości wykluczyć. Zajmują się tym zresztą coraz intensywniej członkowie spółdzielni, a gdzieniegdzie Komisje Specjalne. Aparat spółdzielczy należy wychować i nauczyć właściwego pojmowania roli spółdzielczości w państwie ludowym.

I właśnie zagadnienie wychowania nowych kadr spółdzielczych jak dotychczas pozostawia wciąż jeszcze dużo do życzenia. „Społem“ jako największa organizacja spółdzielcza hołdowała tendencji od górnego organizowania i kierowania ruchem spółdzielczym. Przy tym troska o dochodowość zaciemniała obraz rzeczywistych obowiązków spółdzielczości w państwie demokratycznym, polegającej przede wszystkim na szybkiej, sprawnej i możliwie taniej obsłudze świata pracy. Dlatego też nie doceniono znaczenia spółdzielczości dołowej, a przede wszystkim spółdzielczości wiejskiej, której rozwój wzięło na siebie „Społem“ przez zawarcie w marcu r. ub. umowy ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej, mocą której „Społem“ miało popierać spółdzielczość gminną, zasilając ją dostatecznymi kredytami, towarem i kadrami instruktorów. „Społem“, jak dotychczas, umowy tej nie dotrzymuje. Kierownictwo „Społem“ nie kładzie też odpowiedniego nacisku na sprawę kształcenia kadr. A tymczasem przyszłość naszego ruchu spółdzielczego zależna jest w znacznym stopniu właśnie od napływu dostatecznej ilości nowych ludzi, wychowanych w zasadach gospodarki ludowej. Potrzeba nam pracowników, pojmujących spółdzielczość jako służbę społeczną, nie zrażających się żadnymi trudnościami, jakie nasuwa organizowanie spółdzielni na nowych, dotychczas siecią spółdzielczą nie objętych terenach. Spółdzielcy ci muszą posiadać zarówno znajomość administracji spółdzielczej jak i szereg wiadomości gospodarczych.

Szczególnie potrzeba nam dla pokrycia terenów wiejskich siecią gminnych spółdzielni instruktorów spółdzielczych, obeznanych ze strukturą wsi i gospodarką rolną. Spółdzielcy-peperowcy muszą zagadnieniu kształcenia nowych kadr spółdzielczych poświęcić baczniejszą niż dotychczas uwagę. Przykładem mogą tu służyć nasi towarzysze z Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Łodzi. Spółdzielnia ta, całkowicie zniszczona przez niemieckich okupantów, została odbudowana i rozbudowana dzięki ofiarności robotników łódzkich i osiąga obecnie 600 milionów miesięcznego obrotu. W sklepach tych spółdzielni zaopatruje się 100 tys. członków wraz z rodzinami. Obecnie znajduje się w przededniu walnego zgromadzenia, które dokona wyboru nowych władz. W związku z tym prezes Powszechnej Spółdzielni w Łodzi tow. Tadeusz Jańczyk nakreślił program, jaki ta spółdzielnia realizuje. W programie uwidoczniona jest troska o wychowanie nowych kadr spółdzielców. Jeszcze w tym roku spośród członków spółdzielni będzie delegowana pewna liczba osób ideowych i oddanych sprawie rozwoju spółdzielczości na kursy i do szkół spółdzielczych. Będą w nich wykształceni na pracowników spółdzielni.

Tego rodzaju akcje powinny rozwijać wszystkie większe ośrodki spółdzielcze, ponieważ na kadry spółdzielców czekają nie objęte jeszcze dostatecznie gęstą siecią spółdzielczości wielkie połacie kraju. Akcja wychowania nowych kadr spółdzielczych musi przybrać charakter powszechny i masowy, co zapewni szybki rozwój spółdzielniom dołowym i wzbogaci nasz ruch spółdzielczy w specjalistów i ludzi, rozumiejących we właściwy sposób zadania spółdzielczości.

Apel biura historycznego W.P.

do b. żołnierzy 1 i 2 Armii

Biuro Historyczne W. P. apeluje do ogółu b. żołnierzy 1 i 2 Armii oraz Korpusu Pancernego, którzy przebyli szlak chwały Odrodzonego Wojska Polskiego i będąc bezpośrednimi świadkami rzeczywistości bojowej przyczynić się mogą do utrwalenia historii polskiego oręża, o współpracę z Biurem.

Jednym z zadań Biura Historycznego jest opracowanie wiernej historii powstania oraz walk 1 i 2 Armii W. P. Jednym ze sposobów zdobycia nowych źródeł i pomnożenia posiadanych dokumentów jest uzykanie wspomnień, dzienniczków, map, fotografii, egzemplarzy ówczesnej prasy i t. p., znajdujących się w posiadaniu uczestników minionych walk.

Biuro Historyczne W. P. zwraca się z prośbą do oficerów, podoficerów, i szeregowych b. 1 i 2 Armii oraz Korpusu Pancernego, zarówno służby czynnej jak i rezerwy, aby zechcieli przekazać do Archiwum Biura wspomniane dokumenty i fotografie.

Materiały należy kierować pod adresem: — Warszawa, Al. Stalina 5 — Biuro Historyczne W. P. Przekazany materiał traktowany będzie jako czasowy depozyt i po wykorzystaniu, na życzenie ofiarodawcy, zwrócony będzie właścicielowi, cenniejsze i ciekawsze prace (wspomnienia, wyciągi z dzienniczków oraz fotografie) będą za zgodą autora opublikowane w prasie wojskowej z podaniem ich źródła.

Pożądane są fotografie dotyczące epizodów bojowych oraz pojedyńczych osób, przede wszystkim zaś poległych lub nieżyjących dowódców. Przesyłane fotografie powinny być zaopatrzone w odpowiednie objaśnienia.

Radziecki Instytut Słowianoznawstwa wydaje dokumenty o Kościuszce

Instytut Słowianoznawstwa przy Akademii Nauk ZSRR, na którego czele stoi wybitny slawista radziecki, członek Polskiej Akademii Umiejętności, Grekow, przystąpił m. in. do pracy nad przygotowaniem do druku akt „Śledztwa w sprawie Kościuszki“, które dotychczas nie zostały ogłoszone w druku in extenso i nie były przedmiotem badań naukowych „Śledztwo w sprawie Kościuszki“ stanowi źródło naukowe o nieocenionej wartości dla badania nad okresem powstania Kościuszkowskiego.

W noc kiedy kwitnie paproć

Skąd pochodzą zwyczaje świętojańskie

Według wierzeń i podań ludowych najkrótsza noc z dnia 23 na 24 czerwca jest nocą dziwów i czarów. Piękne podania ludowe mówią, że nocy tej kwitnie paproć a kto kwiat jej znajdzie ten posiądzie dar wynajdywania skarbów. Lecz zdobycie kwiatu tego, to sprawa niełatwa bo go strzegą leśne duchy i widma.

Ta noc czerwcowa nazywana jest nocą sobótkową a pradawny zwyczaj nakazuje palić tej nocy nad brzegami rzek i na leśnych polanach ogniska, wokół których młodzież tańczy ze śpiewami i przy ich blasku puszcza wieńce na wodę. Obyczaj ten pochodzi z zamierzchłych czasów, kiedy brzegi rozlewnych rzek, Wisły, Odry, Łaby i licznych dopływów zamieszkiwały różnorodne pogańskie plemiona Słowian.

Starodawni Słowianie, czciciele sił przyrody — ognia, słońca i wody interesowali się przede wszystkim ziemią, jako siedliskiem i karmicielką ludu. Szanowali ją jak matkę, ubóstwiali, lecz przy tym dostrzegali tajemniczy wpływ, jaki na życie otaczającej ich przyrody wywierają dalekie bóstwa świetliste — słońce, księżyc i gwiazdy. Doświadczenie uczyło ich, że od promieni słonecznych, które ogrzewają i oświecają ziemię, zależy wszelkie życie na niej. Stąd wcześnie wytworzył się szczególny kult dla słońca i dla jego symbolu, również dającego ciepło i światło — ognia. Na wiosnę, pod wpływem coraz intensywniej działających promieni słonecznych, rozkwita po śnie zimowym życie przyrody. Nadejście wiosny w promieniach słonecznych wybrażali sobie nasi prasłowiańscy przodkowie pod postacią przepięknej bogini — Łady, która przebiega łąki, niwy i lasy i budzi do życia swą pieśnią trawy, kwiaty, krzewy, drzewa, ptaki i zwierzęta. Pochód bogini Łady czcili słowianie szeregiem rozmaitych pięknych obrzędów a to świętowanie nazywane było godami. Gody wiosenne rozpoczęły się mniej więcej w okresie obecnej chrześcijańskiej Wielkiej Nocy pod koniec marca lub w początkach kwietnia. Panowanie Łady trwało przez całą wiosnę aż do najwyższego podniesienia się słońca t. j. do dnia 23 czerwca.

W dniu tym młodzieńcza Łada według pradawnych wierzeń przeistaczała się w Babę — boginię lata, którą sobie wyobrażano pod postacią dojrzałej kobiety. To przeistoczenie wiosny w lato obchodzone było szczególnie uroczyście jako triumf słońca i ognia. Wieczorem tego dnia mieszkańcy wszystkich osad słowiańskich, rozrzuconych od brzegów Łaby aż po daleką Wołgę i Kamę, od Bałtyku po ciemne góry Bałkanu, ubrani w biel, uwieńczeni zielenią, gromadzili się na polach, na wzgórzach, nad brzegami rzek i jezior i śpiewając pieśń, która u Polan zaczynała się od słów: „Już wieczór teraz krótki hej, zapalmy sobótki" — rozpalali wielkie stosy drzewa.

Przez całą noc w tanecznych korowodach pląsali wokół ognisk a młodzieńcy skakali przez ogień, popisując się swą zręcznością. Wierzyli, że ogień sobótkowy chroni od wszelkich nieszczęść, od germańskich mieczów i od kłów i pazurów dzikich zwierząt puszczańskich. Dziewczęta rzucały na wodę wianki, które chłopcy łowili. A te łowy były swojego rodzaju zabiegami o względy hożych młodych Słowianek. Czyniono też wróżby z wody i ognia. Sobótki kończyły się wesołą ucztą, która trwała aż do świtu: w czasie której pito piwo i miody, zajadano białe kołacze i pieczono mięsiwo. Jeśli w tym czasie zgasło ognisko — poczytywano to za złą wróżbę.

Uroczystości te nazywane przez Słowian zachodnich z nad Łaby, Odry i Wisły sobótkami, Słowianie wschodni nazywali kupalnicami.

Następny dzień po sobótkowych uroczystościach poświęcony był zbieraniu ziół leczniczych spośród których szczególnym uznaniem starosłowiańskich znachorów cieszyły się macierzanka, paproć, bylica i jaskier. Przy pomocy ziół leczono nie tylko ludzi lecz i zwierzęta domowe oraz używano ich do odprawiania różnego rodzaju wróżb i czarów.

Zwyczaj sobótek przechował się również w czasach chrześcijańskich a kościół katolicki, oceniając ogromne przywiązanie ludności słowiańskiej do tych letnich godów, nie tylko, że nie walczył z nimi lecz nawet dostosował do nich swą wielką uroczystość ku czci Św. Jana Chrzciciela na którą przypada obyczaj chrzczenia wody. W Polsce średniowiecznej uroczystości sobótkowe obchodzono niezwykle uroczystości sobótkwe obchodono niezwykle urolliterackich owych czasów jak np. z poematu „Bylica świętojańska" Kaspra Miaskowskiego lub Jana Kochanowskiego „Pieśni świętojańskiej o sobótce". Z tych poematów dowiadujemy się, że w zabawach sobótkowych brała udział wyłącznie młodzież: — dziewczęta śpiewały i pląsały wokół ognisk, chłopcy skakali przez nie a tym czasem jak mówi Kochanowski W osobnym tłumie zebrali się starcy, głos ich poważny, roztropna biesiada; a oczy żywsze przy kipiącej czarce, z nimi matrony i dzieci.

Obyczaje sobótkowe przetrwały do dni naszych. Dziś łączą się one z uroczystymi obchodami Święta Morza zmieniając swoją pierwotną treść. Ale tradycyjne zwyczaje stanowią nadal główną ozdobę i urok tych uroczystości.

Karol Mirski.

Szwedzkie dni powszednie

Prohibica i czas

Jeden z dziennikarzy szwedzkich, Gynt, obliczył, że wskutek wprowadzonej od niedawna w Szwecji prohibicji częściowej (ograniczającej konsumcję alkoholu) Szwedzi stali się znacznie bardziej ponurzy. To jest jedyny skutek prohibicji. Nie słychać jakoś o tajnych „bimbrowniach", nie wiadomo nic o zarabiających na produkcji kontrolerach wykonywania ustawy prohibicyjnej, jak to było niegdyś w „suchej" Ameryce. Jedynie poddając się działaniu ustawy, Szwed zmienia trochę wyraz twarzy.

Myliłby się jednak ten, ktoby przypuszczał, że prohibicja jest jedynym kłopotem, zmieniającym wyraz twarzy przeciętnego Szweda. Mimo, że kraj ten nie brał udziału w wojnie i mimo, że niektórzy (chociaż niezbyt liczni) zarobili doskonale na toczącej się nie tak znowu daleko wojnie — to i tu, pod łaskawym niebem „błogosławionej Północy", jak nazywają sami mieszkańcy swoją ojczyznę — odczuwa się skutki wojennego kataklizmu.

Szwecji niezbyt opłaciła się uprawiana przez wielkie firmy importowo-transportowe spekulacja wojenna. Powiedzmy sobie otwarcie, że tylko słowo „spekulacja" w pełni odtwarza rodzaj tych transakcji handlowych, których dokonywali handlowcy ze Sztokholmu, Upsali i Karstadu. Oprócz dostaw rud i przetworów stalowych, oprócz wytężonej produkcji precyzyjnego sprzętu optycznego i mierniczego, który obecnie leży w wielkich ilościach na składach. Szwecja przez ciąg wojny zdołała wywieźć od siebie przetworów konserwowych, rybnych i warzywnych na sumę, przekraczającą sześć milionów koron szwedzkich. Paszy prasowanej wywieziono na sumę przeszło czterech milionów. A ponadto przez porty i magazyny szwedzkie za bardzo wysoką opłatą przewinęło się wszystkich towarów, przeznaczonych dla różnych odbiorców w czasie wojny tyle, że z samych opłat magazynowych państwo ściągnęło podatek, wystarczający na pokrycie niedoboru budżetowego w r. 1946.

Koniuktura wojenna skończyła się. Ale całkowicie także skończyły się zapasy, nieopatrznie rzucone na rynek. W pogoni za wysoką ceną kraj pozbawił się wielu cennych artykułów. Nadeszła chwila, w której gwałtownie zaciska się pasa. Oszczędza się zboża — na prohibicję. Urzędowe pisma, nawołując do przestrzegania ustawy prohibicyjnej, stwierdzają: Prohibicja i czas — to nasi sprzymierzeńcy.

METAL Z WERMLANDII

Jedna z północnych dzielnic Szwecji, Wermland, jest znana z wielu uroczych legend. Ale jeszcze bardziej rozsławiła ją karlsztadzka i w ogóle wermlandzka ruda żelazna i stal. Huty wermlandzkie pod względem wydajności i wysokiej jakości zarówno wytapianego żeliwa, jak i hartowanej specjalnymi metalami stali, używanej przy budowie najbardziej precyzyjnych przyrządów technicznych, pokrywały w głównej mierze eksport wyrobów metalowych szwedzkich.

I tu jednak w czasie wojny gospodarzono niezbyt oględnie.

Dziś mówi się w Szwecji o „kryzysie metalowym". Nie znaczy to bynajmniej, jakoby zapasy już gotowych przetworów metalowych nie wystarczały na pokrycie potrzeb eksportowych. Na razie tak źle nie jest. Natomiast szwedzcy geologowie z troską mówią o coraz bardziej malejących zapasach rudy. Geologiczne zwiady pokryły gęstą siecią nie tylko Wermland — „ojczyznę metali" — ale i Dalekarlię i okręg lapoński w poszukiwaniu nowych zasobów rud. Sprawa jest poważna, gdyż wyczerpanie zapasów rud Wermlandu pozbawiałoby Szwecję jednego z najważniejszych artykułów wymiennych.

ROBOTNIK SZWEDZKI CZUWA

W Szwecji istnieje szereg czasopism, które z uporem i konsekwencją starają się kontynuować swoją postawę z czasów wojny. W latach wojennych pisma te były „neutralne". To znaczy, że absolutnie nie wypowiadały się za narodami zjednoczonymi w walce z faszyzmem, a o niemieckich bestialstwach milczały. Obecnie natomiast pisma te poświęcają wiele miejsca na wyrazy współczucia dla „biednych" Niemców i potępienia dla europejskich demokracji ludowych.

W Szwecji ruch zawodowy, dzielący się na kilka grup, ma jedną cechę wspólną: jest nastrojony wrogo przeciwko wszelkim zakusom antydemokratycznym. I dlatego właśnie ze środowisk robotniczych Szwecji wyszedł ruch, zmierzający do sparaliżowania działalności niektórych propagandowych, antydemokratycznych ośrodków. We wszystkich większych skupiskach przemysłowych powstały towarzystwa „Przyjaciół Demokracji". Z inicjatywy Związku Zawodowego Elektryków Szwedzkich zaczęło swoją działalność Towarzystwo Szwedzko-Radzieckiego Zbliżenia Kulturalnego. Żółć reakcyjnych piśmideł nie pomaga. Szwedzki świat pracy nie pozwala się wodzić na pasku.

Polska ma w tym kraju wielu wypróbowanych przyjaciół — przede wszystkim wśród ludzi pracy, w miastach i osiedlach. Poza swoimi kłopotami ci ludzie znajdują czas na zainteresowanie się naszymi sprawami, na poznawanie — na razie z daleka — rzeczywistości polskiej.

Swięto nauki radzieckiej

Coroczne przydzielanie nagród stalinowskich staje się za każdym razem przeglądem nauki i kultury radzieckiej, jaskrawą demonstracją twórczych sił narodu radzieckiego.

W roku bieżącym po raz pierwszy po wojnie uczyniono przegląd odkryć i wynalazków dokonanych w roku 1946 przyznając ich twórcom najwyższe odznaczenia. Nagrody stalinowskie otrzymali ludzie nauki i techniki, których praca przyczynia się do dalszego rozwoju gospodarki narodowej, gdyż głębokie teoretyczne badania uczonych radzieckich wiążą się ściśle z zagadnieniami praktycznymi.

W dziedzinie nauk matematyczno - fizycznych pierwszą nagrodę w sumie 200.000 rubli otrzymał M. Bogolubow, jeden z założycieli nowego kierunku w mechanice — t. zn. teorii wahań nieliniowych". Nowe odkrycia w tej dziedzinie znalazły szerokie zastosowanie praktyczne. Badania Bogolubowa w dziedzinie mechaniki nieliniowej fizyki statycznej wyprzedziły znacznie badania innych naukowców radzieckich i zagranicznych.

Tytuł laureata stalinowskiego zyskał prof. J. Frenkiel — autor dzieła pt. „Kinetyczna teoria płynów". Dzieło prof. Frenkla stanowi dotychczas pierwszą i jedyną wyczerpującą pracę, poświęconą temu zagadnieniu. Przed Frenklem stany płynne usiłowano pod wieloma względami upodabniać do stanu gazowego. Uczony radziecki dowiódł, że płyn pod wieloma względami jest bardzo podobny do ciał stałych, szczególnie w temperaturach podobnych do tych, w których następuje krystalizacja. Pogląd Frenkla wywarł duży wpływ na badania uczonych zagranicznych. Praca Frenkla ukazała się już w przekładzie angielskim.

Równie znany jest w kraju i zagranicą następny laureat, członek akademii nauk Muscheliszwili — czołowy przedstawiciel nowego kierunku w matematyce. Teoria Muscheliszwili znalazła duże praktyczne zastosowanie przy obliczeniach prężności w zagadnieniach aerodynamicznych.

Wysoko oceniona została praca prof. Celikowa z dziedziny budowy maszyn do walcowania. Szczególną wartość posiada ona dla konstruktorów, inżynierów i pracowników naukowych, zajmujących się tą dziedziną techniki. Teoria Celikowa z dużym powodzeniem stosowana jest przy budowie walcowni o bardzo wysokiej wydajności.

Duży wkład w dziedzinie chemii wniosły prace akademika Arbuzowa — twórcy nowych teorii, które posiadają znaczenie nie tylko teoretyczne, lecz i praktyczne.

Przewrotu w dziedzinie dotychczasowego podejścia do nauk geograficznych dokonał akademik Grigorjew. W dziele swoim „Subarktyka" zerwał on z nieprawidłowym nastawieniem metodologicznym, panującym wśród geografów rosyjskich i zagranicznych, ograniczających się jedynie do spisu tych lub innych miejscowości, stref, klimatów.

Praca Grigorjewa poświęcona jest badaniu tundry, rozciągającej się na północnych krańcach Azji i Europy. Ale badacz nie ogranicza się do opisu zjawisk zachodzących w tundrze, lecz i wyjaśnia je, torując w ten sposób drogę do wprowadzenia przez uczonych zmian w zjawiskach fizyczno-geograficznych w celu najlepszego wykorzystania tundry w gospodarce narodowej.

Duże zastosowanie praktyczne znalazło dzieło laureata Betechtina „Przemysłowe rudy manganowe w ZSRR". Wieloletnie badania w tej dziedzinie zostały wykorzystane przy zaopatrywaniu czarnej metalurgii na Uralu i Wschodzie w rudę manganową z własnych kopalni.

Nagrodę stalinowską otrzymali również młodzi geologowie Azerbejdżanu Baba-Zade i Dżafarow, którzy od dłuższego czasu zajmowali się poszukiwaniem nowych terenów naftowych na półwyspie Apszerońskim. Ropa naftowa została znaleziona i obecnie tysiące cennego materiału pędnego wzbogaciło kraj.

W dziale nauk prawniczych pierwszą nagrodę uzyskała praca wybitnego znawcy prawa radzieckiego A. Wyszyńskiego „Teoria dowodów sądowych w prawie radzieckim". Zaszczytnie wyróżnione zostało również dzieło prof. Herneta „Historia więzienia carskiego".

Wśród 274 przedstawicieli nauki, techniki i kultury radzieckiej odznaczonych nagrodą stalinowską znajdują się robotnicy i rolnicy, których wydajne metody pracy zastosowane przy warsztacie lub na polu przyczyniły się w znacznym stopniu do rozwoju gospodarki narodowej. Nagrodę stalinowską otrzymał i wybitny górnik Zaporożec i Maria Wołkowa, inicjatorka pracy w przemyśle włókienniczym na wielu warsztatach równocześnie i znany już w całym kraju robotnik moskiewskiej fabryki obuwia „Komuna Paryska" W. Matrosow — twórca upowszechnienia najbardziej wydajnego systemu pracy.

Zawarty tu przegląd prac i wynalazków jest daleko niepełny. Pominięto wiele odkryć i nazwisk, ale i ten krótki przegląd pozwala stwierdzić rozmach i głębię pracy naukowców radzieckich. A co najważniejsze — w twórczej pracy udział bierze cały naród radziecki, zarówno akademik i profesor w swoim gabinecie i pracowni, jak i robotnik i rolnik na polu i w fabryce.

Badania jaskiń tatrzańskich rozpoczną się w roku przyszłym

Zdobywamy atrakcję turystyczną na skalę światową

Znani taternicy i badacze grot i jaskiń tatrzańskich, bracia Zwolińscy, odkryli w roku 1929 na Kalatówkach potężny i rozległy splot podziemnych jaskiń, wymytych przez wody zaskórne i podziemne. Badania tych jaskiń rozpoczęły się jeszcze w roku ich odkrycia, jednakże wskutek braku odpowiednich funduszów, jak i z powodu trudności technicznych, zostały one przerwane.

Na podstawie przeprowadzonych wtedy badań odkrywcy postawili hipotezę, że odkryte korytarze podziemne rozciągają się od Kalatówek przez Halę Kondratową i Giewont, aż do wschodniej części grupy Czerwonych Wierchów. Gdyby hipoteza ta okazała się prawdziwą, wówczas Tatry zyskałyby atrakcję turystyczną, zakrojoną na miarę wszechświatową.

Wydział Turystyki Min. Komunikacji zainteresowany tym zagadnieniem zwrócił się do Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego Polskiej Akademii Umiejętności, Zakładu Geologii U. J. i Akademii Górniczej z prośbą o wypowiedzenie się, czy hipoteza ta oparta jest na budowie geologicznej tej części Tatr. Wszystkie wspomniane ciała naukowe dały odpowiedź pozytywną wobec czego Wydział Turystyki postanowił udzielić subsydiów na przeprowadzenie prac badawczych.

Wejście do jaskiń jest obecnie zalane wodą. Dopiero po jej usunięciu możliwe będzie dostanie się w głąb. Badania te rozpoczęte zostaną dopiero z nadejściem pory zimowej, po zamarznięciu znajdującej się wszędzie wody podskórnej i stwardnieniu tamtejszych terenów.

Symboliczny dar dla Prezydenta Rzplitej

Prezydent R. P. przyjął 19 b. m. w Belwederze Prezesa Rady Ekumenicznej w Polsce, ks. Michelisa, ks. Wickstroma — delegata Rady Kościoła z Genewy, ks. Duncana — sekretarza generalnego Światowego Zw. Studentów Chrześcijan, ks. Rasmussena (Dania) — delegata Kościoła Luterańskiego i ks. Sergenta (Kanada) — delegata Misji Pomocy dla Polski. Delegacja wręczyła Prezydentowi egzemplarz Biblii, jako symboliczny wyraz wdzięczności za pełne równouprawnienie wszystkich wyznań w Polsce.

ZWM Pomorza na nowym etapie

Wojewódzki Zjazd wyborczy w Bydgoszczy

W dniach 22 i 23 czerwca br. odbędzie się zjazd delegatów wyborczych Związku Walki Młodych woj. pomorskiego.

Już od wczesnej wiosny rozpoczęły się wybory do zarządów kół, zarządów gminnych, powiatowych i miejskich. Młodzież wykazywała duże wyrobienie organizacyjne, przybywając niejednokrotnie pieszo z odległych miejscowości do miast powiatowych. Na zjazdach żywo dyskutowano nad kandydatami do zarządów, wysuwając ludzi najbardziej wyrobionych i oddanych sprawie organizacji. Wybory władz organizacyjnych, to wynik dojrzałości naszej organizacji, to okrzepnięcie jej kadr, które same decydują o swoim kierownictwie.

Świadomość młodzieży w naszych szeregach kształtowała się na zasadach deklaracji programowej, która głosi: „Tak jak podczas okupacji obowiązkiem ZWM była walka z okupantem, tak dziś naczelnym obowiązkiem jest praca dla Polski Ludowej". W myśl tych zasad rzuciliśmy hasło „wyścigu pracy" i pierwsi nasi bohaterzy wykonywali 200 i 300 procent ponad normę.

Bronimy zarazem interesu młodzieży robotniczej i domagamy się położenia kresu wyzyskowi młodocianych i wprowadzenia ustawowo zasady, że każdy bez względu na wiek i płeć powinien otrzymać zapłatę stosownie do wykonanej pracy.

Domagamy się rozbudowy szkolnictwa zawodowego, aby każdy młody robotnik mógł opanować swój fach i stać się wysoko wykwalifikowanym pracownikiem w swoim zawodzie.

Domagamy się dostępu do wiedzy i nauki dla młodzieży robotniczej i chłopskiej i walczymy o bezpłatność szkół dla młodzieży warstw pracujących. W realizacji tego zorganizowaliśmy kursy przygotowawcze do wyższych uczelni dla młodzieży, która nie miała możności kształcić się w Polsce przedwrześniowej. Chcemy wychować nowe kadry inteligencji, pochodzące z warstw pracujących i oddane sprawie Polski Ludowej.

W trosce z drowie fizyczne młodzieży organizujemy domy wypoczynkowe, obozy letnie. Rozwijamy życie sportowe, oparte na zasadach masowości, wciągając całą młodzież miast i wsi do naszych klubów i sekcji.

W naszych szeregach jest miejsce dla wszystkich, którzy chcą walczyć o Polskę Ludu Pracującego, o Polskę całego Narodu, o Polskę, w której nie będzie wyzysku człowieka przez człowieka. Walczymy o tę Polskę ramię przy ramieniu z bratnimi demokratycznymi organizacjami młodzieżowymi: z OM TUR, z ZMW „Wici", z ZMD i z ZHP.

Dążymy do jedności całego ruchu młodzieżowego w Polsce, do jednej organizacji młodzieżowej, uznając, że jedna jest młodzież polska i jedne jej cele.

Wiemy, że wspólnym wysiłkiem nowych mięśni i myśli wykujemy nowe oblicze nowej ojczyzny, wykujemy lepszą przyszłość dla każdego z nas.

J. Skiba

352-osobowa reprezentacja młodzieży polsk. na Światowy Festival Młodzieżowy w Pradze

Ustalony został skład osobowy i udział poszczególnych organizacji młodzieżowych ekipy polskiej w „Światowym Festivalu Młodzieży" w Pradze.

Na festival pojedzie 352 uczestników, po 41 z organizacji OMTUR, ZWM, ZHP, Wici i KCZZ, po 26 z organizacji ZMD i PCK, oraz 95 niestowarzyszonych.

Grupa studencka liczy 24 osoby, z czego połowa jest zorganizowana w ZNMS, AZWM „Życie", „Wici" i ZMD. Studenci jadą razem z organizacjami młodzieżowymi.

Szlakiem naszego wybrzeża morskiego

Wymarsz sztafety WP Westetplatte — Szczecin

Dnia 16 bm o godz. 17.30 przed pomnikiem bohaterów Westerplatte odbyła się uroczystość uczczenia poległych w r. 1939 bohaterów walk o wybrzeże. Plac przed pomnikiem udekorowany był flagami, transparentami i kwiatami. Po podniesieniu flagi Marynarki Wojennej na maszt wygłosili przemówienia d-ca Marynarki Wojennej RP admirał Steyer i prezydent m. Gdańska ob. Nowicki. Następnie harcerze morscy złożyli wieńce pod pomnikiem bohaterów Westerplatte. Poległych uczczono chwilą milczenia.

Dnia 17 bm. o godz. 8 na rozkaz adm. Steyera wyruszył 1-szy pluton sztafety, wystawiony przez Marynarkę Wojenną. Sztafeta zatrzymała się przy stoczni Nr. 2 w Gdańsku, gdzie była witana przez pracowników i robotników stoczni. Następnie sztafeta udała się do Wrzeszcza, gdzie odbyła się uroczystość przed pomnikiem Bohaterów Dywizji Pancernej, zdobywców Gdańska i Gdyni. Po defiladzie przed komendantem garnizonu gdańskiego gen. Danilukiem sztafeta wyruszyła w dalszą drogę, żegnana owacyjnie prrzez tłumy ludności.

O godz. 11.30 sztafeta przybyła do Oliwy, witana entuzjastycznie przez całą ludność miasta. W parku miejskim młodzież ugościła marynarzy śniadaniem. Po śniadaniu sztafeta, żegnana okrzykami na cześć wojska i hucznymi oklaskami, udała się w kierunku Sopot, dokąd przybyła o godz. 13.00.

Na rogatkach miasta witały sztafetę organizacje polityczne i społeczne, przybyłe ze sztandarami, oraz ludność. Odprowadziły one pluton do centrum miasta, gdzie zgotowano marynarzom gorącą manifestację. Żołnierzy obdarowano papierosami i odprowadzono tłumnie do granic miasta.

O gdz. 14.45 sztafeta w doskonałej formie przybyła do Gdyni. Wobec tłumnie zebranej publiczności na placu Kościuszki przemówili do marynarzy: wiceprezydent miasta, przedstawiciele PPR i PPS oraz admirał Steyer. Przedstawicielki Ligi Kobiet wręczyły żołnierzom kwiaty i upominki. Następnie sztafeta udała się przed gmach Szkoły Morskiej, gdzie witała ją młodzież szkolna Gdyni i kursanci Szkoły Morskiej. Wśród entuzjazmu ludności Gdyni sztafeta wyruszyła do Redy, w kierunku Szczecina, końcowego etapu marszu.

We wszystkich przemówieniach na trasie sztafety podkreślano nierozerwalną łączność narodu polskiego z morzem i Ziemiami Odzyskanymi oraz nieugiętą wolę utrzymania tych ziem i wybrzeża przy Polsce na zawsze.

Młodzieży, która masowo witała sztafetę, za wzór stawiano bohaterskich obrońców Westerplatte, Helu i Oksywia, oraz żołnierzy Odrodzonego Wojska Polskiego, którzy nie szczędząc krwi zdobyli dla Polski wespół z wojskami Armii Radzieckiej obszerny pas wybrzeża od Gdańska do Szczecina.

Przywiązanie do Wybrzeża, Ziem Odzyskanych, Wojska Polskiego i Rządu Rzeczypospolitej ujawniało się w entuzjastycznych okrzykach tłumów ludności i młodzieży na trasie sztafety.

Miszczuk, mjr.

Śladami naszych artykułów

Rzemieślnicy przeprowadzą rewizję kalkulacji

Dyr. Werno zapowiada udział rzemiosła w walce ze spekulacją

W środowym numerze „Trybuny Pomorskiej" z dnia 18 bm. zamieściliśmy artykuł pod tytułem „Kalkulacje w rzemiośle muszą ulec rewizji. Oczekujemy zdecydowanych kroków ze strony Pomorskiej Izby Rzemieślniczej".

Nasze wypowiedzi znalazły właściwy odgłos. Jak nam oświadczył dyrektor Izby Rzemieślniczej w Bydgoszczy ob. Józef Werno apel naszego pisma spotkał się z należytym zrozumieniem i oceną w szeregach rzemiosła pomorskiego. Rzemieślnicy zostali dokładnie poinformowani o uchwałach antyspekulacyjnych, powziętych przez Sejm Rzplitej. Jakkolwiek wspomniane ustawy mają przede wszystkim normować stosunki handlowe ma nowicie kształtować ceny i wysokość zysku brutto, tym nie mniej — jak stwierdził dyr. Werno — rzemiosło jest ustawami i zamierzeniami rządu w wysokim stopniu zainteresowane. Ustawy bowem przewidują, że ich przepisy mogą być rozciągnięte na wyroby i usługi rzemieślnicze.

Zdając sobie sprawę z tego, że kalkulacja cen za wyroby i usługi rzemieślnicze będzie prędzej czy później przedmiotem uchwał komisji cennikowej oświadcza dyr. Werno zwróciliśmy się do swych członków z nast. żądaniami. Cechy utworzą komisje cennikowe do dnia 30 czerwca br. W tym samym czasie powiatowe związki cechów utworzą własne komisje cennikowe. W terminie do dn. 10 lipca br. cechy złożą w powiatowych związkach cechów swoje kalkulacje, zaś powiatowe związki najdalej do dnia 12 lipca br. prześlą kalkulacje przez nich zaopiniowane do Izby Rzemieślniczej. Mając odpowiedni materiał pod ręką Izba wraz z odpowiednimi czynnikami będzie dążyć do ustalenia takiej kalkulacji, która by była do przyjęcia przez obie strony — rzemieślnika i klienta.

Na zakończenie naszej rozmowy dyr. Werno raz jeszcze z naciskiem stwierdził iż rzemiosło rozumie wszczętą prez rząd akcję zwalczania spekulacji i z całą gotowością staje do współpracy.

Wyznaczenie inspektorów Komisji Specjalnej na całe Pomorze

Kontrola społeczna dotrze do wszystkich siedlisk spekulacji

Realizacja uchwalonej ustawy o zwalczaniu drożyzny i nadmiernych zysków w obrocie handlowym nabiera konkretnych form organizacyjnych na terenie Pomorza.

Przewodniczący delegatury Komisji Specjalnej w Bydgoszczy wyznaczył w poszczególnych powiatach i miastach następujących kandydatów na inspektorów Delegatury Komisji Specjalnej: m. Grudziądz — Leonard Płochacz, m. Inowrocław — Jerzy Harbuz, m. Toruń — Ludwik Mikołajczak, m. Włocławek — Mieczysław Wiśniewski, pow. Aleksandrów Kujawski — S. Wodkowski, pow. Brodnica — Wiktor Prochnicki, pow. Chełmno — Józef Karpiński, pow. Grudziądz — Wincenty Boruch, pow. Nowe Miasto — Tadeusz Dukat, pow. Świecie — Józef Rezmer, pow. Sępólno i Tuchola — Stanisław Kamiński, pow. Toruń — Czesław Niedzielski, pow. Włocławek — Aleksander Zakrzewski, pow. Wyrzysk — Bolesław Knapiński i pow. Wąbrzeźno — Stanisław Donakowski.

Tak poszczególni przewodniczący Rad Narodowych jak i inspektorzy zostali powiadomieni o konieczności natychmiastowego nawiązania ze sobą współpracy celem wprowadzenia w życie wydanych przepisów o zwalczaniu drożyzny i nadmiernych zysków w obrocie handlowym.

Pomorze dysponuje już odpowiednią ilością kontrolerów społecznych we wszystkich miastach wydzielonych, a w powiatach odbywa się takie szkolenie kontrolerów.

Coraz większa ilość kontrolerów społecznych, przeszkolonych na specjalnych kursach, wyrusza w teren do walki ze spekulantami. — Terenowe delegatury Komisji Specjalnej do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym w oparciu o ekipy kontrolerów społecznych prowadzą coraz bardziej intensywną i coraz to szersze kręgi zataczającą akcję kontroli cen i punktów sprzedaży. Podkreślić przy tym należy, że akcja ta zaskoczyła do pewnego stopnia spekulantów w różnych powiatach, którzy nie przypuszczali, że świat pracy wystąpi do walki z nimi tak szybko i zdecydowanie. Szczególnie w mniejszych miejscowościach wyszło na jaw, że elementy paskarskie przypuszczały, iż Komisje Specjalne i kontrolerzy społeczni nie dotrą do nich.

Komisja Specjalna stoi na stanowisku, że kontrola społeczna musi dotrzeć do każdego sklepiku w najbardziej zapadłej wsi.

Miasto wyzwolone od złego ducha

Otoczony ciasnym pierścieniem lasów i rozległą powierzchnią srebrzystych jezior, wita Olsztyn przybysza zielono-czerwoną mozaiką malowniczych górzystych ulic i strzelistych gotyckich wież.

Stolica Ziemi Mazurskiej dziwny czar rzuca na ludzi, a oni bezwiednie mu ulegając, coraz głębiej zapuszczają korzenie w tętniące życie tego miasta. Minęły już czasy, gdy tutejsza ludność dzieliła się na repatriantów, autochtonów i warszawiaków; codzienny trud, wspólne sprawy i wspólne radości scementowały wszystkich w zwarte społeczeństwo. Nawet znani z tęsknoty za stolicą dawni jej mieszkańcy mówią — „u nas w Olsztynie, u was w Warszawie", zapewniając, że już na zawsze tu pozostaną.

UWAGA, TURYŚCI!

Dla turysty urok Olsztyna kryje w sobie pewne niebezpieczeństwo, zwłaszcza w pierwszym dniu pobytu. Z podniesioną do góry głową biega po ulicach i patrzy oczarowany na zabytkowe budowle, na mury i baszty. Zapomina o całym świecie, zagłębiając się w tuż obok miasta rozciągający się pełen urwistych wąwozów las, kuszą go pobliskie jeziora, w głęboką zadumę wpada, śledząc leniwy bieg Łyny i Wadangu. Czas mija szybko, ani się spostrzeże, gdy zabłyszczą gwiazdy i letnia noc ogarnie miasto.

O tej porze przychodzi na entuzjastę Ziemi Mazurskiej opamiętanie, lecz co robić, hotele są przepełnione, sklepy zamknięte, w gęstwinie drzew chronią się coraz senniej dzwoniące po szynach tramwaje. Nawet bar, żaluzją oddzielony od ulicy, jest już niedostępny, choć ostatni goście dopijają swej porcji „na wynos", nie ma nic. W takt hałaśliwego jazzu kiszki romantycznego podróżnika grają marsza, a nie wesoły nastrój pogłębia się na widok bojowych postaci partyzanckich, zdobiących reklamę wielkiego dancingu na świeżym powietrzu, nazwanego niewiadomo dlaczego „Partyzantem".

LABIRYNT SPRAW NAZW I ULIC

Gdy opadną jednak złe nastroje wieczorne, śmieje się w Olsztynie życie. Ruch jest bardzo duży. 45-tysięczna rzesza mieszkańców nie mieści się już w mieszkaniach. Miasto w złych czasach niemieckiego panowania miało tylko 60 tys. mieszkańców i było siedzibą powiatu. Dziś, gdy zniszczenia budynków dochodzą do 40 proc. urzędy i biura, związane z województwem, zajmują wiele miejsca, powoli narasta kryzys mieszkaniowy. Jedyna rada to szybka odbudowa nadających się do remontu domów.

Choć miasto jest raczej ubogie, a inwestycje niewielkie, jednak i ta sprawa znajduje swe rozwiązanie, a świeże drzewo futryn i pochlapane wapnem szyby świadczą, że spryt i hart warszawiaków, skierowany we właściwe łożysko, wiele potrafi dobrego zdziałać. Jednak nawet ten przysłowiowy spryt eks-mieszkańców stolicy nie wystarcza do rozwiązania łamigłówek, wynikłych wskutek kilkakrotnej zmiany nazw ulic. Trafić trudno. Ulica Św. Jakuba posiadająca swe wiekowe tradycje, została ochrzczona inaczej. Dziwią się nowi przybysze, dziwią autochtoni. Nawet gdyby sędziwy Kopernik zmartwychwstał, nie trafiłby już do swej siedziby zamku św. Jakuba, z którego śledził bieg gwiazd i który był szańcem, skąd bronił miasta przed krzyżacką nawałą. Św. Jakub, czcigodny patron miasta, z dezaprobatą kręci głową z tarczy miejskiego herbu i groźnie potrząsa pielgrzymim kosturem. Niszcząc ślady niemczyzny, niejednokrotnie niepotrzebnie gasi się tradycje. Naleciałości pruskie były w Olsztynie bardzo powierzchowne, a wszystko, co stare, nie miało nic z teutońskim duchem wspólnego.

POLSKA KULTURA, POLSKIE SŁOWO I POLSKIE ŻYCIE

Polskość Olsztyna przebija przez germańskie nadbudówki i sztukaterie wszędzie, z zabytków, z cmentarzy, z tradycji ludu warmijsko-mazurskiego, z tutejszej mowy. Życie kulturalne, bardzo ożywione, może służyć za przykład nawet dla miast centralnej Polski. Jest dobry teatr, po ulicach kręci się zaopatrzona w palety plejada malarzy, są czytelnie i biblioteki. Pod wpływem świeżego oddechu polskości wapnieją i rozsypują się misternie budowane kłamstwa niemieckiej propagandy. Krew zaczyna coraz żywiej tętnić w polskich żyłach tej ziemi i lekkim rumieńcem barwić zszarzałe oblicze kraju, zmienionego przez pruski militaryzm w wielki betonowy bunkier.

Trochę za mało jeszcze mówi się o tej przez wieki nieszczęśliwej polskiej ziemi. Pojezierze Mazurskie, to kraj nowy, piękny i ciekawy i zwłaszcza młodzież powinna poznać go jak najprędzej. Poznać i pokochać, bo to już jedno idzie zawsze w parze z drugim.

Czerwiec jest ważnym i radosnym miesiącem dla Olsztyna. Rok rocznie odprawia tutejszy lud wielkie weselne gody macierzy z przywróconym jej krajem i uroczyście święci wypędzenie złego ducha, który trującym czadem smętkowej legendy przez wiele wieków snuł się po lasach i polach mazurskich.

(J. W.)

„Dni Torunia"

przed mikrofonem Polskiego Radia

Dzisiaj, w niedzielę 22 bm., z okazji „Dni Torunia" o godz. 10.30 Rozgłośnia Pomorska nada reportaż z płyt, odtwarzający fragment uroczystości inauguracyjnych w Toruniu. Sprawozdawcami będą: Zdzisław Kunstman i Czesław Nowicki.

Poza tym tegoż samego dnia Rozgłośnia Pomorska nada na fali ogólnopolskiej jeszcze dwie audycje, poświęcone „Dniom Torunia": o godz. 18.55 usłyszymy reportaż, w którym autor Klemens Zarzycki zapozna nas z dorobkiem i pracami Torunia. Następna zaś audycja o godz. 19.30 poświęcona będzie zlotowi Młodzieży Pomorskiej w Toruniu. Opracował ją Tadeusz Bąblewski.

Pierwszy sejmik spółdzielni wiejskiej w Bydgoszczy

Spółdzielczość służyć będzie zdrowej wymianie towarowej

Walka ze spekulacją wszystkimi dostępnymi środkami — „Społem" deklaruje ścisłą współpracę ze spółdzielniami gminnymi

Po raz pierwszy po wojnie w Polsce odbył się sejmik wojewódzki spółdzielni wiejskich Zw. Samopomocy Chłopskiej i to w Bydgoszczy. Zjazd trwał dwa dni. Sądząc z przebiegu obrad i z doniosłych oświadczeń, jakie padły ze strony zarządu głównego „Społem" konferencja dała pozytywne wyniki. Stwierdzono stały rozwój spółdzielni wiejskich. Pod koniec 1945 r. zarejestrowano 138 spółdzielni pomocniczych rolnych, w tym 135 gminnych. W następnym roku 1946 zgłoszono 165 spółdzielni w tym 155 gminnych. Liczba członków wynosiła 19.337. Obecnie mamy na terenie województwa pomorskiego 167 spółdzielni, w tym 158 gminnych i ponad 20 tys. członków.

Zaznaczyć należy, iż w obradach wzięło udział dwóch przedstawicieli zarządu głównego Społem. Złożyli oni bardzo ważne oświadczenia stwierdzając m. in., iż odtąd Społem nastawiać się będzie wyłącznie na zaopatrywanie spółdzielni dołowych, gdyż takie jest właściwe posłannictwo spółdzielniane. Dużo jeszcze wody upłynie zanim postanowienia władz naczelnych w tak wielkim aparacie, jakim jest Społem i przy zadawnionych złych praktykach spółdzielczych zostanie w czyn wprowadzone w terenie, w codziennej praktyce. Ale ważnym jest to, iż uzdrowienie stosunków w Społem zostało już zapoczątkowane.

Przedstawiciele Społem oświadczyli ponadto, że z pełnym poświęceniem zajmą się zdrową wymianą towarową między wsią i miastem. W Kapuściskach pod Bydgoszczą wydzierżawiono duże tereny wraz z bocznicą kolejową dla usprawnienia masowego dowozu i przechowania towarów. Kilka miesięcy potrwa renowacja miejsc. magazynów. Prace są już w pełnym toku.

Dotąd Społem wobec własnych spółdzielni uprawiało niesłychaną praktykę, pobierając od najsłabszych nawet placówek z góry pieniądze na niektóre zamówione towary, choć Społem rozporządza wielkimi kapitałami obrotowymi i nie było powodu do stosowania tego rodzaju manipulacji. Obecnie, jak urzędowo stwierdzili przedstawiciele centrali z Warszawy, należy to do przeszłości. Społem stać na wydatkowanie sum na zakup towarów, a spółdzielnie terenowe płacić będą pieniądze przy odbiorze zamówienia.

W dyskusji uskarżano się na rozrost biurokracji społemowskiej, w spółdzielniach powiatowych i na nieuregulowane wynagrodzenia w spółdzielniach. Niektórzy kierownicy pobierają nadmiernie wysokie pensje, gdy inni nie osiągają nawet niezbędnego minimum.

Spółdzielcy wiejscy zadeklarowali pełną współpracę z Funduszem Aprowizacyjnym w zakupie zboża dla ludności miejskiej, domagając się pełnego zatrudnienia młynów spółdzielczych. W uchwalonej rezolucji chłopi-spółdzielcy opowiedzieli się za prowadzeniem walki z lichwą i spekulacją wszelkimi dostępnymi środkami, dążąc ze swojej strony do zdrowej wymiany towarowej między wsią i miastem. Domagano się powiększenia sieci spółdzielczej i szkolenia nowych kadr pracowniczych, oddanych idei spółdzielczej.

Stały wzrost członków Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Bydgoszczy

Intensywną pracą może się pochlubić zarząd grodzki Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Bydgoszczy, który do obecnej chwili liczy 987 członków rzeczywistych i 10 członków wspierających. Koło grodzkie rozwija ożywioną działalność kulturalno-propagandową; wygłaszane każdego tygodnia we czwartek referaty mają na celu zapoznanie członków i sympatyków z życiem kulturalnym i społecznym Związku Radzieckiego. Zarząd grodzki Towarzystwa stara się o miłe i kulturalne rozrywki: wyświetla filmy radzieckie i urządza koncerty, połączone z występami artystycznymi.

Szereg aktywnych członków Towarzystwa zostało wyróżnionych za współpracę i nagrodzonych książkami. Ostatnio urządzono wycieczkę parostatkiem do Brdyujścia. Koło Młodzieżowe, liczące ponad 300 członków, urządziło wycieczkę do Szklarskiej Poręby.

Na terenie Bydgoszczy istnieje do tej pory 8 kół, a dalsze są w stadium organizacji. Zebrania w kołach odbywają się co miesiąc. Aktywni członkowie Towarzystwa starają się na każdym kroku szerzyć ideę przyjaźni polsko-radzieckiej i zapoznawać społeczeństwo ze stosunkami w Związku Radzieckim. Jedyną bolączką zarządu grodzkiego jest brak odpowiedniej sali i sprzętu, jak krzeseł itd. Sala zajmowana dotychczas nie jest w stanie pomieścić coraz to większej liczby członków i sympatyków.

Dyrektorzy fabryk bydgoskich zobowiązali się

udzielać jak największej pomocy lekarzom fabrycznym

Z instytucją lekarza fabrycznego wiąże się wiele spraw, żywo obchodzących świat pracy. Zainteresowanie dotyczy nie tylko np. rozszerzenia doraźnej pomocy ambulatoryjnej na poradnictwo w zakresie funkcyj, spełnianych przez lekarzy domowych Ubezp. Społ., ale również aktualne zagadnienie stanowi zakres pracy profilaktycznej lekarza fabrycznego, związanej tak ze stanem zdrowia załogi, jak i z warunkami higieny i bezpieczeństwa pracy, zdrowotnej opieki nad robotnikiem młodocianym, kobietami ciężarnymi itp. Sprawy odpowiedniego wyposażenia ambulatoriów, gabinetów dentystycznych, fachowy personel pomocniczo-sanitarny — oto dalszy ciąg zainteresowań świata pracy.

Całokształt poruszonych zagadnień znalazł już wielokrotny wyraz w szeregu zarządzeń władz centralnych w powojennej Polsce. Troska o skoordynowanie poczynań w tym kierunku znalazła swój wyraz w szeregu odbytych ostatnio konferencji w Min. Pracy i Opieki Społ. Min. Przem., Min. Zdrowia itp. Niemniej jednak całokształt omówionych spraw nie został dotychczas jednolicie zorganizowany.

W tym stanie rzeczy działalność wydziału higieny i bezpieczeństwa pracy oraz lekarzy fabrycznych przy O. K. Z. Z. znajdzie pełne uzasadnione poparcie zarówno zw. zaw., jak i kierowników poszczególnych zakładów pracy. —

Wyrazem tego zainteresowania była konferencja, jaka odbyła się ostatnio w O. K. Z. Z. przy udziale dyrektorów wszystkich zakładów pracy, czynnych na terenie Bydgoszczy.

Na konferencji tej powołano na członków wydziału oraz z higieny i bezpieczeństwa pracy lekary fabrycznych przy OKZZ, oraz z ramienia przemysłu — Dr-a Michała Czerskiego dyr. f-ki „Fiebrandt" i jako jego zastępcę — Janusza Dutlingera dyr. f-ką Makaronu.

Po referacie lekarza Ub. Społ. — D-ra Świąteckiego, który omówił szczegółowo działalność wydziału i aktualne zagadnienia, związane z instytucją lekarza fabrycznego oraz po referacie sekretarza wydziału — Dr-a Fischbacha, wywiązała się żywa dyskusja, w której uzgodniono jednolite traktowanie szeregu spraw związanych m. in. z wysok. wynagrodzeń lekarzy fabrycz. i pielęgniarek, wyposażeniem ambulatoriów dostarczaniem mleka i dodatkowych racji żywnościowych, przewidzianych umowami zbiorowymi itp.

Należy stwierdzić, że każda inicjatywa, wysunięta przez świat pracy, znalazła w dyskusji żywy przychylny oddźwięk wśród zainteresowanych dyrektorów, którzy zadeklarowali gotowość do stałej współpracy z OKZZ i do jak najdalej idącej pomocy lekarzom fabrycznym. —

Konferencji przewodniczył kierownik wydziału dla spraw higieny i bezpieczeństwa pracy — wiceprzewodniczący OKZZ. ob. Wojciechowski; świat lekarski, — poza wymienionymi wyżej, reprezentował naczelnik wydz. zdrowia — dr. Zasztowt.

Zakończenie Akcji Pomocy Zimowej

w powiecie toruńskim

Z dniem 30. IV. br. zakończona została tegoroczna Akcja Pomocy Zimowej w powiecie toruńskim prowadzona przez Powiatowy Komitet Opieki Społecznej.

Jak zwykle na czoło wysunęli się robotnicy i pracownicy Cukrowni w Chełmży i Młynów „Społem" w Lubiczu, którzy wpłacili dobrowolnie zł. 338.391.13, kupiectwo w Chełmży wykazało również duże zrozumienie dla A.P.Z. wpłacając 212.682 zł. — Spółdzielnie z Pow. Spół. Rol.-Handl. wpłaciły 55.629 zł.

Wojewódzki Komitet Opieki Społecznej przydzielił subwencję w wysokości zł. 360.600 Apteka w Chełmży złożyła w bonach 11.970 zł. Z dobrowolnych ofiar na Pomoc Zimową w naturze — rolnictwo spełniło swój obowiązek obywatelski składając w całym powiecie: 31.927 kg. ziemniaków, 144.5 kg. mąki, 9.209.5 kg. żyta, 2.215 kg. jęczmienia, 13 kg. pszenicy, 31 kg. owsa, 51 kg. grochu, 80 kg. marchwi, 160 kg. buraków, 12.5 kg. kaszy, 150 kg. węgla, 67 mtr. drzewa (Dyr. L. Państw.). Ponadto Starostwo Powiatowe przydzieliło 20.000 kg. ziemniaków. Opieką objęto: 1242 osób stałych podopiecznych, i 2195 dzieci w szk. pow. i przedszkolach. Na terenie powiatu uruchomiono 16 punktów dożywiania: w Chełmży 2 kuchnie ludowe, 5 kuchni w szkołach i przedszkolach, oraz kuchnie szkolne: w Złotorii, Grębocinie (2), Lulkowie (2), Wrzosach, Lubiczu, Brąchnowie i Kuczwałach, gdzie wydano strawy gotowanej ogółem 323.810 porcji.

Suchego prowiantu z zaofiarowanych naturalii rozprowadzono 34.258 kg. o łącznej wartości 293.707.50 zł.

Wydano 18 mtr. drzewa, 150 szt. odzieży i obuwia, 58 osób otrzymało bony lekarskie na zł. 11.970, 480 osób zapomogi w gotówce na sumę zł. 94.631.78.

Prawie wszystkie Gminne Komitety Opieki Społecznej przyczyniły się do zorganizowania gwiazdki dla biednych świadcząc na ten cel sumę zł. 70.200. Ogółem na cele opiekuńcze w ramach Akcji Pomocy Zimowej Powiatowy Komitet Opieki Społecznej wydał 1.096.249,91 zł.

Do tak dobrych wyników przyczyniła się głównie ofiarność społeczeństwa wiejskiego, oraz sprawna działalność Powiatowego Komitetu A. P. Z.

Akcja dożywiania młodzieży akademickiej

w okresie przedegzaminacyjnym

Trzy tygodnie temu prezydium Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych wystąpiło z apelem do społeczeństwa pomorskiego o środki na dożywianie młodzieży akademickiej w okresie trwania egzaminów na UMK Inicjatywa Towarzystwa spotkała się z pełną przychylnością całej prasy pomorskiej i poparciem tutejszego społeczeństwa. Z całego Pomorza zaczęły wpływać na adres T. P. M. S. W. ofiary indywidualne i składki zbierane po warsztatach pracy przeznaczone na przedegzaminacyjne dożywianie młodzieży akademickiej.

Dzięki środkom jakie zdołano zgromadzić z ofiarności publicznej, T. P. M. S. W. przystąpiło natychmiast do organizowania akcji dożywiania przy współudziale „Bratniej Pomocy" Akademickiej Przychodni Lekarskiej, P. C. K. i „Caritasu". W pierwszym okresie dożywiania objęto 30 osób — obecnie liczba ta wzrosła do 59 i będzie wzrastać w miarę nadsyłania dalszych ofiar.

Stan materialny młodzieży akademickiej jest b. ciężki. Pozostałości wojenne i ciągłe braki materialne sprawiają, że liczba zakwalifikowanych na dożywianie przekracza 200 osób. Czy zdołamy pomóc wszystkim, którzy z racji swego stanu materialnego i postępu w nauce zasługują na nasze poparcie — oto pytanie na które odpowiedź zależna będzie od troski całego społeczeństwa. Polska potrzebuje fachowców, obowiązkiem naszym jest pomóc niezamożnej młodzieży w zdobywaniu wiedzy i dlatego nie wątpimy, że dalsze datki umożliwią wykonanie zadania w całości.

Wpłaty należy wnosić na konto Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych w P. K. O. Bydgoszcz VI — 516 lub przesyłać wprost na adres skarbnika Towarzystw P. M. S. W. Dziekana prof. dr. W. Namysłowskiego w Toruniu ul. Mickiewicza 2 p. 9 (Dom Akademicki).

Kształcenie nauczycieli szkół powszechnych

Dyrekcja Państw. Liceum Pedagogicznego w Bydgoszczy ogłasza wpisy do klasy wstępnej o programie klasy VII szkoły powszechnej. Chodzi w pierwszym rzędzie o młodzież ze szkół o niższym stopniu organizacyjnym, która deklaruje chęć pójścia do zawodu nauczycielskiego. Po roku nauki przechodzi młodzież ta do klasy I liceum pedagogicznego. Wiek 13 do 17 lat. Pomieszczenie w internacie na równi z młodzieżą liceum pedagogicznego.

Kronika toruńska

✱ **Wyjaśnia się,** że cena 1 puszki mleka skondensowanego wynosi 3.50 zł., a nie jak podano mylnie 2.50 zł. w komunikacie z dnia 18 b. m. (S)

✱ **Rozdział chleba na karty zaopatrzenia.** Wydział Aprowizacji w Toruniu podaje do wiadomości, że ludność miasta Torunia otrzyma na karty zaopatrzenia obowiązujące na miesiąc czerwiec br. w czasie od 23 do 30 bm. chleb żytni: na karty kat. I odcinek 48, 49, 50, 51 po pół kg. razem 2 kg. chleb pszenno-razowy na karty kat. IR odcinek 7 i 8 po pół kg. razem 1 kg. Kto w wyznaczonym terminie nie odbierze chleba, traci prawo do jego nabycia. (S)

✱ **Jarmarki** na konie, bydło i trzodę chlewną odbywają się w Toruniu w czwartki po 1-szym i 15-tym każdego miesiąca na targowisku przy Rzeźni Miejskiej. (S)

✱ **Wycieczka do Ciechocinka.** Komitet Miejski Polskiej Partii Robotniczej w Toruniu, do Ciechocinka. Chętni mogą się zgłosić do Komitetu przy ul. Chełmińskiej 21 w godzinach urzędowych. (S)

✱ **Otwarcie 6-ciu wystaw w Toruniu.** Toruń, jak każde miasto polskie, w swych tradycyjnych „Dniach Torunia" — chce pokazać cały swój doroczny dorobek. Dzisiaj o godz. 10 rano nastąpi otwarcie 6 następujących wystaw: Wystawa Plastyków (ul. Chełmińska 18) Wystawa Toruńskiego Przemysłu Poligraficznego (Ratusz). Wystawa Fotografii (Ratusz), Wystawa prac uczennic Państw. Żeńskiego Gimn. Krawieckiego (Jęczmienna 10), Wystawa Pszczelarska, Jedwabnicza, oraz prac Przysposobienia Roln. Wojsk. (Ośrodek Harcerski ul Piernikarska 9), Wystawa modeli latających (Warszawska 7). (S)

✱ **Dziś w niedzielę** międzymiastowy mecz tenisowy Toruń—Grudziądz. Kort tenisowy ul. Mickiewicza. Początek o godz. 9 rano. (S)

✱ **W środę dnia 25 czerwca** o godz. 17-tej odbędzie się w Toruniu posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej. Na porządku obrad — wprowadzenie nowych radnych Witolda Reissa prof. Uniwersytetu i Alberta Fabińskiego przewodniczącego Z. W. M., dalej zatwierdzenie wyboru Społecznej Komisji Kontroli Cen, wyznaczenie po jednym delegacie i zastępcy Miejskiej Rady Narodowj do Komisji Cennikowej i Społecznej Komisji Doradczej przy Komisji Notowań. Rozpatrzona będzie także zmiana taryfy opłat za wodę, wydzierżawienie na lat 12 dwóch domów Zjednoczenia Przemysłu Cukrowniczego, i odstąpienie terenu dla Państwowego Banku Rolnego. W końcu przedłożony zostanie do uchwalenia projekt rezolucji w sprawie przyspieszenia budowy dworca kolejowego Toruń-Główny, stanowiącego ważny punkt przelotowy z zachodu na wschód i z północy na południe, który po zniszczeniach wojennych mieści się w małym baraku. (Uwaga! Posiedzenie klubu radnych PPR we wtorek dnia 24 czerwca o godz. 18-tej). (O)

✱ **Nakładem Pomorskiego Instytutu Oświaty Zawodowej** w Toruniu ukazał się poradnik dla rodziców młodzieży kończącej szkołę p. t. „Ucz się rzemiosła" pióra Aleksandra Deptuły, dyrektora Intytutu. Poradnik na 32 stronach opisuje szczegółowo warunki pracy i wymagane kwalifikacje potrzebne do opanowania danej gałęzi rzemiosła. Dzięki bardzo przystępnej formie stanowi pożyteczne wydawnictwo ułatwiające wybór zawodu. Powinni się zaznajomić z nim wychowawcy i rodzice młodzieży by ułatwić jej skierowanie do właściwego działu pracy.

Szybka odbudowa Polski zależna jest nie tylko od dostatecznego zasobu surowców i urządzeń technicznych. Czynnikiem decydującym jest raczej wysoko kwalifikowany sztab kierowniczy i nie kadry, ale całe armie fachowo przygotowanych pracowników.

Państwo nie może sobie pozwolić na nieskoordynowane, przypadkowe szkolenie zawodowców. Nie może również pozwolić na marnotrawstwo sił ludzkich wynikające wskutek nieprzygotowania ich do podjęcia jakichkolwiek konkretnych zadań. Człowiek bez określonego zawodu jest ciężarem dla społeczeństwa. Zamiast pozytywnego wkładu w życie kulturalne czy gospodarcze kraju — wnosi ferment niezadowolenia idący jak cień za każdym człowiekiem, który nie może odnaleźć w życiu społecznym właściwego dla siebie odcinka pracy.

Polska posiada plan szkolenia zawodowego oparty na potrzebach kraju. Przypadkowość w kwalifikowaniu sił roboczych będzie usunięta w granicach możliwych do osiągnięcia.

Poradnik powinien znaleźć się wszędzie, gdzie jest młodzież, kończąca szkołę. (O)

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ

„Romeo i Julia" — tragedia w 5-ciu aktach W. Szekspira.

Początek o godz. 20-ej.

DYŻUR APTEK

„Pod Orłem" — Rynek Staromiejski".
„Pod Łabędziem" — Kościuszki 19.

CYRK ARENA

Dziś 2 przedstawienia o godzinie 16-ej i 20-ej.

KRONIKA WŁOCŁAWSKA

NIEDZIELA
22
czerwca

Kalend. Rzym. Kat. — Paulina.
Kalendarzyk Słowiański — Broniwoja.
Wschód słońca — 3.30, zachód — 19.52.
Dyżurny lekarz Ubezpieczalni Społecznej w dzień: dr. Mazurkiewicz Adela, Cyganka 24, w nocy dr. Górska Henryka, Kraszewskiego 36.
Milicja Obywatelska — tel. 10-59 i 11-62.
Straż Pożarna — tel. 12-34.
Karetka Pogotowia PCK — tel. 15-41, ul. Przedmiejska 1.

SAMORZĄDOWCY WALCZĄ Z LICHWĄ

Przed kilku dniami odbyło się zebranie Zawodowego Związku Pracowników Samorządu Terytorialnego we Włocławku. W wyniku zebraniu powołano do życia Komitet do Walki z Lichwą i ze Spekulacją. Na przewodniczącego Komitetu wybrano ob. Konarskiego, na sekretarza — ob. Jarlińskiego oraz na człon ków ob. ob. Kumirskiego, Nowaka, Osmałka, Wiśniewskiego J. i Grochowskiego M. (Jur)

POWIATOWA RADA ZW. ZAW. APELUJE

Swego czasu donosiliśmy o uchwale przedstawicieli społecznych, zdążającej do jak najdalej idącej współpracy ze szkolnictwem. W związku z tym poszczególne związki zawodowe wytypowały swych przedstawicieli, którzy wezmą udział w uroczystościach zakończenia roku szkolnego. Powiatowa Rada Zw. Zaw. apeluje do wszystkich kierowników zakładów pracy, aby w wypadku telefonicznego zawiadomienia natychmiast zwalniali z pracy tych, którzy są delegowani do wzięcia udziału w uroczystościach szkolnych. (Jur)

DLA SWYCH MATEK

Jak wszystkie koła młodzieży PCK, tak i młodzież koła PCK przy szkole powszechnej w Osieczu Małym urządziła akademię ku czci matki. Do szkoły przybyło bardzo dużo matek, gdyż uroczystość tę obchodzono poraz pierwszy w całej okolicy. Wszystkim matkom dzieci wręczyły kwiaty. W czasie akademii przygrywała własna kapela koła młodzieży PCK. (Jur)

WYSTĘP KAPELI KUJAWSKIEJ W TORUNIU

W ramach „Dni Torunia" wystąpi zespół Kujawskiej Kapeli Ludowej pod batutą prof. Lewandowskiego i kierownictwem prof. Kublika. Kapela została zaproszona przez organizatorów do wzięcia udziału w występach w teatrze. Poza tym jeden z występów został przeznaczony na audycję ogólnopolską Polskiego Radia, gdzie mogą być wykonane jedynie numery muzyczno-wokalne. Na scenie natomiast program został uzupełniony występami tanecznymi. Kapela Kujawska opracowała na te występy nowy program melodii i pieśni ludowych. (dw)

POWIESIŁ SIĘ W PARKU

We wsi Zakrzewo, gmina Baruchowo, w miejscowym parku dokonano makabrycznego odkrycia. Mianowicie na jednym z drzew spacerowicze ujrzeli trupa mężczyzny, zwisającego na sznurze.

Stwierdzono, że denatem był mieszkaniec Zakrzewa Czesław Mokry, który popełnił samobójstwo. Przyczyna rozpaczliwego kroku nie jest znana. Śledztwo w tej sprawie trwa. (dw)

ZBIÓRKA ZŁOMU

Poczynając od dnia 16 bm. na terenie naszego miasta rozpoczęto masową zbiórkę złomu. Centrala złomu znajduje się przy ul. Karnkowskiego 28/30 skupuje wszystkie odpadki, stare szmaty, butelki, korki, kości, ścinki wszystkich materiałów, płyty gramofonowe, szczecinę, włosie końskie, sprężyny materacowe i t. p. Za dostarczony materiał centrala płaci odpowiednie wynagrodzenie według cennika państwowego. Jeszcze obecnie państwo nasze sprowadza złom z zagranicy i płaci za nie wiele milionów złotych. Te miliony tym czasem leżą bezużytecznie na naszych śmietnikach. Obowiązkiem każdego obywatela jest udzielenie jak najwydatniejszej pomocy w dziele odbudowy przemysłu i wyszukiwania surowca. Zwłaszcza świat pracy winien w danym wypadku okazać jak najwydatniejszą pomoc i wszystkie znalezione drobiazgi złomowe dostarczyć do centrali zbioru złomu. (Jur)

Związki Zawodowe w walce ze spekulacją

Onegdaj odbyło się zebranie członków zarządów Zw. Zaw. i prezydium Rad Zakładowych w sprawie powołania specjalnych komisyj do walki z lichwą i spekulacją. Zebraniu przewodniczył Prezes Pow. Rady Zw. Zaw. ob. Bartosiewicz, który do prezydium zebrania powołał: ob. ob. Sobczyńskiego, red. Turczynowicza, Twardowskiego, Wejcherta, Piskorskiego, Mazura i Karczewskiego.

Przewodniczący ob. Bartosiewicz wygłosił dłuższe przemówienie, w którym wskazał że obecnie najważniejszą akcją Zw. Zaw. jest zapoznanie wszystkich komórek z ostatnim postulatem świata pracy t. j. z walką z lichwą i spekulacją. Do dnia dzisiejszego w tym przedmiocie były przeprowadzane konferencje z delegatami kupiectwa i rzemiosła. Nie dały one żadnego rezultatu. Jedynie Spółdzielnia Przetworów Mięsnych obniżyła ceny na swe wyroby i to na wszystkie. Idąc za przykładem spółdzielni inni rzeźnicy musieli również obniżyć ceny, ale jednocześnie okazało się, że w sklepach rzeźniczych zabrakło mięsa, chociaż żywca jest poddostatkiem. Wygląda więc wszystko na to, że całą akcję obniżki cen chce się sparaliżować. Kończąc swe przemówienie ob. Bartosiewicz zaapelował do wszystkich zebranych, aby przy każdym związku i przy każdym większym zakładzie pracy utworzone zostały komitety do walki z lichwą i spekulacją.

Po przemówieniu wywiązała się dyskusja, która wykazała, że świat pracy zagadnieniem walki ze spekulacją interesuje się. Po dyskusji dłuższy referat wygłosił ob. Wejchert (PPR) przedstawiając zebranym rolę sektora prywatnego w życiu gospodarczym. Po omówieniu przyczyn powstania spekulacji mówca zaapelował o wzięcie jaknajszerszego udziału w akcji przeciwko spekulantom.

Po referacie zebrani postanowili przystąpić do organizowania komitetów przy wszystkich związkach i przy zakładach pracy. Zwrócono jednocześnie uwagę, aby do komitetów weszła jak największa ilość kobiet, ze względu na to że kobiety najczęściej czynią wszelkie zakupy i dzięki temu orientują się dobrze w każdej nieuzasadnionej podwyżce cen. (Jur)

SPISY INWENTARZA ORAZ OBSZARU ZIEMI

Przypominamy, że w najbliższych dniach Zarząd Miejski dokona spisu inwentarza żywego oraz obszaru ziemi. Zarząd Miejski zwrócił się do mieszkańców z apelem o udzielenie jak najdalej pomocy urzędnikom, którzy zostaną wyznaczeni do przeprowadzenia tych czynności.

Spisy te zostaną przeprowadzone dla celów statystycznych i winny być jak najdokładniejsze. Spodziewać się należy, że mieszkańcy Włocławka spełnią swój obywatelski obowiązek jak najlepiej. (dw)

Odwiedzajcie wystawę RTPD

We Włocławku odbywa się wystawa prac dzieci przedszkoli RTPD, otwarta w dniu 18 bm. w gmachu Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dziecka.

Stwierdzić należy, że wystawa RTPD jest zorganizowana dobrze i posiada wiele interesujących eksponatów, wśród których dostrzegamy niejednokrotnie zupełnie poprawne rysunki, starannie zrobione wycinanki i „wydzieranki", obrazki, malowane przez naszych milusińskich, a także pomysłowe wyroby z gliny i kartonu. Bardzo pomysłowo wykonane są eksponaty ze wszelkiego rodzaju nieużytków, jak z pudełek od zapałek, od konserw itp., z których — jak się okazuje — można wykonać szereg pożytecznych rzeczy. Prace te są wykonane bądź przez jednostki, bądź też zbiorowo. Widać w nich nie tylko starania, ale często sporą dozę pomysłowości. Nie trzeba przy tym zapominać, że wykonawcami są dzieci od lat 3 do 7.

Ustawa ta otwarta jest jeszcze dziś, a przy zwiększeniu frekwencji możliwe jest jej przedłużenie. Ze swej strony zachęcamy Czytelników do obejrzenia tych prac dzieci, uczących się w przedszkolach Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dziecka. Maleństwa włożyły w tę pracę bardzo wiele trudu i szczerego zapału. Byłoby dla nich krzywdą, gdybyśmy nie okazali serca tej gromadce, która w trudnych warunkach, pod opieką RTPD kształci się pracowicie, by stać się pożytecznymi obywatelami kraju. „W trud swój wkładają dziecięcy zapał i gorące serduszka. Nie powinniśmy ustosunkowywać się do nich obojętnie. (dw)

Wyrok w sprawie Klemensa Derca

Przed sądem we Włocławku stanął były poborca I Urzędu Skarbowego Klemens Derc, który w okresie okupacji ubiegał się o wpisanie na listę narodową niemiecką. W czasie rozprawy świadkowie obrony zeznali, że Derc miał to zrobić w celu wykorzystania tego dla celów polskiej organizacji podziemnej, która rozwijała już na terenie Włocławka swoją działalność.

Na rozprawie nie przeprowadzono dowodu, jakoby oskarżony był konfidentem i jako volksdeutsch wysługiwał się Niemcom. Stwierdzono jednak, że ubiegał się o wpisanie na listę z pobudek oportunistycznych. Sąd skazał Klemensa Derca na 3 lata więzienia, pozbawiając go obywatelskich praw honorowych na ten sam okres. Ponadto sąd orzekł konfiskatę majątku oskarżonego. (dw)

Sąd uznał okoliczności łagodzące

w procesie o porzucenie dziecka

Swego czasu donosiliśmy o znalezieniu trupa noworodka na jednym z okolicznych poniemieckich cmentarzy. Na ślad natrafił wówczas leśniczy, który w marcu roku bieżącego, przechodząc koło cmentarza ujrzał na śniegu ślady stóp ludzkich prowadzące do jednego z grobowców. Zaintrygowany tym leśniczy udał się do grobowca, gdzie znalazł nieżywe niemowlę. O fakcie tym zawiadomił on najbliższy posterunek Milicji Obywatelskiej, która wszczęła dochodzenie. Ustalono, że matką była niejaka Jadwiga P., która przyznała się do winy.

Stanęła ona przed sądem we Włocławku, który skazał ją na 2 lata więzienia. Uwzględniając młody wiek oskarżonej i ciężkie warunki materialne w jakich się znajdowała sąd darował jej karę na podstawie amnestii. (dw)

Od papirusu do celulozy

Chińczycy pierwsi wynaleźli papier

Nie zawsze zdajemy sobie sprawę, jak wielkie znaczenie posiada dla naszego życia, tysiące przedmiotów z którymi spotyamy się codzień. Do nich należy również papier. Cóż by się bowiem stało gdyby pewnego dnia jakiś kataklizm ,zmiótł z powierzchni ziemi wszystkie wyroby papierowe. Ludzie zostali by w jednej chwili pozbawieni wszytkich dokumentów, utraciliby kontakt z całym światem, zahamowana zostałaby całkowicie nauka. Poczta stałaby się zbędna, porozumiewanie się ludzi niemożliwe.

Wynalazek papieru jest bardzo stary. W 105 roku przed Chrystusem w państwie Zielonego Smoka, uczeni Chińczycy długo łamali sobie warkoczami ozdobione głowy, aż wreszcie mędrzec Kao-Lung doszedł po długich doświadczeniach do sposobu fabrykacji papieru. Specjalny gatunek drzewa gotowanego z wapnem, moczył on długo w wodzie a rozmiękłe włókna ubijał jak w moździerzu w małym kociołku. Z tak wielkim nakładem sił otrzymaną masę, wykładano następnie na bambusowe sita pokryte jedwabiem, gdzie w ciągu długiego czasu schły cienkie arkusze. Jakże prymitywny i skomplikowany był sposób, a jednak jakość wytwarzanego produktu musiała być bardzo wysoka, skoro nie tak dawno odnaleziono w starej chińskiej wieży pisma liczące około 2.000 lat, zupełnie dobrze zachowane. Wynalazek chiński szybko rozszedł się po świecie. Z Korei zawędrował do Samarkandy, a Arabowie wziąwszy do niewoli wykwalifikowach papierników, zaprowadzili u siebie nowy wynalazek. Szybko oceniono wartość papieru. Kalifat bagdadzki porający się z nadużyciami powstałymi naskutek fałszerstwa dokumentów robionych na skórze, wprowadził papier do swych urzędów, protegując jego wytwórców.

Z Arabami wyruszył papier na podbój Hiszpanii, po tym z kolei dotarł do Włoch. Hiszpańskie miasto Toledo i włoskie Fabiano, zasłynęły wkrótce w całej Europie jako ośrodki produkcji papierowe, a przedziwne gatunki najwspanialszych welinowych czy pergaminowanych papierüw, zaczęto już roku 1251 opatrywać misternymi znakami wodnymi.

Dalszy rozwój papieru szedł jak biała lawina z szaloną szybkością. Papier stał się nieodzownym łącznikiem, przekazującym nam wszystkie zdobycze postępu. Skromne początkowo zapotrzebowanie wrosło do dziesiątków tysięcy ton dziennie, nastąpił nowy okres w życiu ludzkości „era papierowa".

Dla pokrycia codziennego zapotrzebowania pracuje miliony ludzi. Fabryki-giganty, rzucają na rynek długie sznury wagonów i pociągów, a rynek ciągle chłonie, wołając — mało.

Gdy dziś zwiedzamy wielkie fabryki, pożerające do 10.000 metr. sześć. drzewa miesięcznie, gdy wspaniała trzypiętrowa maszyna w ciągu półtorej godziny zmienia drzewną masę w potężne role papieru, trudno sobie wyobrazić, że ludzkość przez tyle wieków mogła się obywać bez białego dyktatora, papieru.

WPADŁ POD SAMOCHÓD CIĘŻAROWY

Franciszek Siedlecki, zamieszkały we Włocławku przy ulicy Płockiej nr. 1 jechał na rowerze po lewej stronie jezdni. W pewnej chwili nadjechał samochód ciężarowy. Szofer nie zdążył zatrzymać maszyny i wpadł na cyklistę, który upadł na jezdnię doznając poważnych obrażeń.

Rannego Siedleckiego przewieziono do Szpitala św. Antoniego przy ulicy Toruńskiej. (dw)

KOZY PASĄ SIĘ W ŚRÓDMIEŚCIU

Od pewnego czasu daje się zauważyć w naszym mieście zjawisko co najmniej dziwne. Niejednokrotnie napotykamy w śródmieściu pasące się kozy. Obrazki takie widzi się na ulicy Becchiego, Bulwarach, Placu Dąbrowskiego, Karnkowskiego i w innych punktach miasta. Pomijamy milczeniem Plac Dąbrowskiego, który zasługuje na szczegółowy opis ze względu na zachowanie się otoczenia. Ponieważ dzieje się to czasem również w okolicach teatru, nie można będzie się dziwić, jeżeli pewnego wieczoru kozy wejdą na przedstawienie.

Nie mówiąc o innych szczegółach, pamiętać należy, że kozy niszczą żywopłoty, objadając je systematycznie. Należałoby pouczyć właścicieli rogatego inwentarza o konieczności wypasania poza obrębem miasta względnie na podwórkach. W stosunku do opornych należałoby zastosować mandaty karne. (dw)

NIEDZIELNY MECZ PIŁKARSKI

Dziś, w niedzielę, na Stadionie Miejskim zostanie rozegrany mecz piłkarski pomiędzy drużynami Milicyjnego Klubu Sportowego „Błyskawica" z Grudziądza, a Klubem Sportowym „Zryw" z Włocławka. Mecz rozpocznie się o godzinie 14-ej. (dw)

PUBLICZNOŚĆ NA ZAWODACH SPORTOWYCH

Publiczność włocławska, uczęszczająca na zawody sportowe, jest niekiedy niesforna. Przede wszystkim u części widzów widzi się lekceważenie pozostałych przez ciągłe zasłanianie im widoku.. Nie pomagają w tym wypadku żadne uwagi czy prośby, bo za kilka minut ma się przed sobą tych samych amatorów sportu, którzy stają w miejscu niedozwolonym. Dopiero energiczniejsza interwencja Milicji Obywatelskiej usuwa na jakiś czas niedomagania.

Drugim, jeszcze gorszym objawem, jest ciągłe łażenie po boisku, nawet w czasie gry. Taki widz czuje się na stadionie lepiej, niż u siebie w domu i uważa, że ma pełne prawo przeszkadzania zawodnikom względnie graczom. Po skończonych zawodach gromada niesfornych wbiega na boisko i potrącając wszystkich oraz wszystko, gna przed siebie z dzikimi okrzykami. Czas już opanować temperamenty i zachowywać się prawdziwie po sportowemu. Zadowolenie można objawiać w inny sposób. (dw)

Admin.: Włocławek, ul. Brzeska 4. Telefon 11-26
Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.
Interesantów przyjmuje Administracja codziennie od godz. 8 rano do 12-ej, w niedzielę i święta od godz. 8-ej do 10-ej.

Adres Redakcji: Bulwary 24, tel. 17-77.
(godziny przyjęć: 11—12)
Wydawca: „Trybuna Pomorska"

E-35120

Szwederowo uzyskało cenny ośrodek kulturalny

Zwiedzamy Dom ORMO im. gen. Świerczewskiego

Często mówi się o Szwederowie, jako o biednej dzielnicy naszego miasta, która ma masę różnych potrzeb i bolączek. I dlatego każdy nowy ośrodek życia zbiorowego, który tam powstaje witać należy z wielkim uznaniem. Do ośrodków takich należy nowo-otwarty „Dom Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej im. gen. Świerczewskiego", znajdujący się przy zbiegu ul. Orlej i Dąbrowskiego.

Rozwijająca się stale, silna i prężna organizacja, jaką jest ORMO na Pomorzu nie miała dotąd własnego ośrodka kulturalnego i towarzyskiego. Toteż w szeregach jej powstała myśl, aby stworzyć sobie własny Dom. Nie była to praca łatwa. Trzeba było z gruntu odremontować cały, opuszczony i zdewastowany budynek. Wywieziono śmiecie, powstawiano nowe okna i drzwi, odnowiono wielkim nakładem główną salę, świetlicę i sale wykładowe. Nie mając żadnej subwencji własnym przemysłem i przedsiębiorczością w urządzaniu imprez dochodowych zbierano grosz do grosza, resztę zrobił zapał i wiara w rozpoczęte dzieło oraz własna praca. Przykład szedł z góry, gdyż komendant wojewódzki ORMO por. Jan Maciopa pierwszy był przy robocie i ostatni schodził z posterunku.

Wczoraj odwiedziliśmy Ormowców w ich siedzibie. Pokazano nam dużą salę teatralną, która służyć będzie wszystkim organizacjom Szwederowa urządzającym przedstawienia teatralne. Jest to również sala dla dużych zebrań i zabaw tanecznych, która przynosić będzie dochód na dalszą rozbudowę Domu ORMO. Na balkonie sali wbudowano kabinę kinową. Brak jest tylko aparatury i filmów, aby zapewnić mieszkańcom Szwederowa tanią i pożyteczną rozrywkę. Nie lada trudnością będzie przełamanie trudności z przedsiębiorstwem „Film Polski", ale Ormowcy mają nadzieję, że i tę trudność pokonają.

W Domu została otwarta szkoła muzyczna dla wszystkich na bardzo dogodnych warunkach, którą prowadzi znany od wielu lat w Bydgoszczy muzyk-kapelmistrz kpt. Grabowski. Dziś już Ormowcy przyczynili się do znacznego ożywienia całej dzielnicy, urządzając szereg imprez kulturalnych i rozrywkowych.

Już teraz czynna jest strzelnica małokalibrowa, długości 50 mtr., zbudowana według wszelkich wymogów. W wysokich piwnicach otwarty został warsztat samochodowy, w którym kursiści odbywają zajęcia praktyczne, ucząc się szoferki i sztuki prowadzenia traktorów. Uruchomiona została widna i estetyczna sala wykładowa.

Zastajemy w niej kursistów na lekcji popularnego w Bydgoszczy od dziesiątków lat inż. Kochańskiego, wykładowcy sztuki jazdy samochodowej. Na stole widzimy części motoru, na tablicy wykresy sześcio-cylindrowego silnika, a chętna i zdolna młodzież z drutu wygina modele wałka korbowego. Padają pytania i odpowiedzi. Widzimy, że wykładowca jest zadowolony ze swoich pojętnych słuchaczy. Ogółem na kurs uczęszcza 120 osób. Zasłużeni milicjanci, wyróżniający się żołnierze i uzdolnieni słuchacze korzystają z bezpłatnego nauczania, choć prowadzenie kursu wymaga dużego nakładu pieniężnego.

Pobudowano własny garaż samochodowy w którym w tej chwili znajduje się cztery zdekompletowane maszyny, a które słuchacze chcą wyremontować własnym pomysłem i pracą. Jest również zalążek przyszłej biblioteki ORMO. Sala jest już gotowa na przyjęcie czytelników brak jest wewnętrznego urządzenia. To samo można powiedzieć i o świetlicy.

Ormowcy pracują dalej nad urządzeniem swej siedziby w przekonaniu że uda im się przezwyciężyć wszystkie przeszkody, by stworzyć okazały Dom ORMO im. gen. Świerczewskiego na Szwederowie. Są oni wdzięczni tym wszystkim, którzy im dopomagają m. inn. Komendantowi Wojew. MO mjr. Janikowskiemu i Miejskiemu Komitetowi PPR, który pospieszył z wydatną pomocą pieniężną.

Ormowcom pracującym tak wytrwale nad stworzeniem własnego Domu ORMO należy się pełne uznanie.

Otwarcie nowego mostu pod Smukałą

przyczyni się do ożywienia życia gospodarczego na tym terenie

W bieżącym tygodniu został oddany do użytku most na Brdzie pod Smukałą, przy leśniczówce Zdroje, na granicy gmin Wtelno i Osielsko w powiecie bydgoskim.

Most ten wybudowano dzięki staraniom Starostwa Powiatowego Bydgoskiego, przy pomocy finansowej i materiałowej Wydziału Komunikacji Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego. W ciągu krótkiego stosunkowo okresu czasu wybudowano przęsło, środkowe o długości 12 mtr. Prace wykonywała Spółdzielnia „Praca".

Dotychczas na trasie pomiędzy Koronowem a Bydgoszczą, czynny był tylko jeden most znajdujący się w majątku Łącznica pod Tryszczynem. Przez wybudowanie nowego mostu w Zdrojach, koło Smukały, umożliwione zostało połączenie przez Brdę, wskutek czego nie trzeba obecnie objeżdżać drogą okrężną przez Bydgoszcz (około 25 km.) celem zaopatrzenia miasta w materiały opałowe, drewno-budulcowe, użytki uboczne z lasów, oraz piasek i żwir.

Niezrozumiałe jest jednak stanowisko Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu, która nie przyczyniła się zupełnie do odbudowy wspomnianego mostu, aczkolwiek w sprawie tej była i jest najbardziej zainteresowana ze względu na wywóz drzewa z lasu. Jak nas informuje zast. kier. Powiatowego Zarządu Drogowego ob. Sopoński, Dyrekcja Lasów Państwowych nie wydała nawet ani jednej asygnaty na drzewo potrzebne do budowy mostu. Pomimo to, własnymi siłami odbudowano most, a już w najbliższych dniach odbędzie się uroczyste jego poświęcenie i oficjalne otwarcie, którego dokonają przedstawiciele władz wojewódzkich i powiatowych. Mik.

Migawki

Za straganem

Obywatelka Eulalia Kopytko — właścicielka straganu z nabiałem w hali miejskiej, nie może w sobie przezwyciężyć niechęci do milicji. Rozumie, że porządek w mieście musi być i że ściganie osób łamiących prawo jest koniecznością. Ale że to prawo rozciąga się także na sprzedaż jaj po 9 złotych za sztukę, tego ob. Kopytko pojąć nie może i wyraźnie potępia milicję za to, że owe prawo na jajka rozciąga. Z nieukrywanym też dla niej brakiem sympatii informuje swoje klijentki przy stole w hali od 7-ej rano do 2-ej po południu.

Głośno:

— Nie ma, droga pani jajek, nie ma! Chłopi nie dowożą. Nie chcą sprzedawać po ustalonej cenie. Sami zjadają. Trzy razy dziennie jajecznice sobie smażą!

Cicho, po rozejrzeniu się bystrym okiem po sali:

— Gdy się jaki wieśniak z jajkami pojawi, milicja mu sama ceny wyznacza! Trudno musimy się męczyć bez jajek. Bo rozporządzenie, droga pani, święta rzecz! Jak nie wolno, to nie wolno... Ile łaskawa pani potrzebuje?

— Chciaż z dziesięć — odpowiada klijentka.

— Chyba, że ustąpię paniusi własne... Ale po 12 złotych. Sama tyle płaciłam. Bo dla swej klijentki gotowa jestem z pod serca...

Kandydatka na nabywczynie skarbów kokoszych zamyśla się na chwilę. Uświadomiwszy sobie jednak, że w domu dzieci czekają na jajka, sięga po pieniądze.

— Paniusia pozwoli koszyk... I uważa na milicję, bo strasznie uwzięła się na te jajka. W razie czego, kupiła pani na rynku wprost z woza....

Koszyk nabywczyni niknie pod straganem, a gdy się stamtąd wynurza spowrotem, klijentka z pośpiechem opuszcza miejsce gdzie zostawiła 120 złotych — z gorącym pragnieniem jaknajszybszego zmieszania się z tłumem. Aż do momentu znalezienia się na ulicy jest pełna niepokoju o swą cenną zdobycz, bo wciąż słyszy za sobą słowa:

— Nie ma, droga pani jajek, nie ma! Chłopi nie dowożą. Sami je zjadają. Rozporządzenie święta rzecz! Jak nie wolno, to nie wolno!...

Miś.

Program radiowy

PONIEDZIAŁEK, DNIA 23 CZERWCA

6.00 Transmisja programu ogólnopolskiego. 7.35 Program na dzień bieżący — Bdg. 7.40 Transmisja programu ogólnopolskiego. 8.50 Audycja dla szkół: „O rozwoju ruchu zawodowego" — opracował Kazimierz Ślaski.. 9.10 Otwarcie zlotu harcerskiego (Błonie nad Wisłą"). Sprawozdawcy: Zdzisław Kunstman i St. Krzewiński. 10.00 Wiadomości miejscowe i ogłoszenia — Bdg. 10.05 Dyktando programu dla radiowęzłów — Bdg. 14.15 Przegląd prasy pomorskiej — Bdg. 14.25 Utwory fortepianowe w wyk. Heleny Kruppe — Bdg. 14.45 Nowela Władysława Dunarowskiego „Kukułka i szpaki" — Bdg. 15.00 Transmisja programu ogólnopolskiego. 19.30 Koncert życzeń — Bdg. 19,57 Transmisja programu ogólnopolskiego. 22.00 Regaty i wianki na Wiśle — sprawozdawcy: Zdzisław Kunstman i Czesław Nowicki — Bdg. 23.00 Transmisja programu ogólnopolskiego.

Państwowa Szkoła Sztuk Pięknych w Bydgoszczy przed nowym etapem pracy

Państwowa Szkoła Sztuk Pięknych w Bydgoszczy przyjmuje zapisy do pierwszej i drugiej klasy Liceum Technik Plastycznych z wydziałami: poligrafiki, tkactwa i meblarstwa. (Absolwentom Liceum Technik Plastycznych przysługują prócz specjalnych uprawnień zawodowych pełne prawa absolwentów państwowych liceów ogólnokształcących).

Do I-szej klasy Liceum Technik Plastycznych przyjmuje się uzdolnionych plastycznie kandydatów, posiadających świadectwo ukończenia szkoły powszechnej lub dwóch klas gimnazjum ogólnokształcącego..

Jednocześnie przyjmuje się zgłoszenia na Kursy Umiejętności Plastycznych z zakresu: rysunku, malarstwa, rzeźby, grafiki, meblarstwa, liternictwa, galanterii, reklamy kupieckiej, wiedzy o sztuce.

Zapisy przyjmuje oraz szczegółowych informacji udziela sekretariat Szkoły codziennie od godz. 11 do 13, Al. 1 Maja 20, Pomorski Dom Sztuki. — Tel. 3727.

Nowa pożyteczna uczelnia powstanie w Bydgoszczy

Przemysł chemiczno-kosmetyczny zniszczony w czasie wojny przez okupanta wymaga nie tylko odbudowy, ale dalszej rozbudowy i ulepszenia. Dokonać tego mogą tylko ludzie odpowiednio wyszkoleni i przygotowani, w szkołach do tego celu przeznaczonych.

Dotychczas szkół takich w Polsce nie było. Dopiero szeroko zakrojony plan rozbudowy szkolnictwa zawodowego, przewiduje utworzenie liceów drogistowskich o kierunku chemiczno-przyrodniczym. Tego typu licea mają powstać w każdym mieście wojewódzkim. Zrzeszenie Drogistów okręgu pomorskiego postanowiło uczelnię taką uruchomić w naszym mieście.

Liceum uzyska prawa państwowe i będzie równorzędne z innymi liceami, a absolwenci po jego ukończeniu mogą wstępować na wyższe uczelnie.

Lekcje w liceum odbywać się będą w godzinach wieczornych w budynku szkoły zawodowej przy ul. Konarskiego 5, co umożliwi młodzieży pracującej kształcenie się.

Zapisy do liceum przeprowadza się przy ul. Konarskiego 11 począwszy od dnia 1 lipca br. Początek roku szkolnego w liceum rozpocznie się w dniu 1 września br. Kandydaci muszą mieć ukończoną małą maturę. Mik.

Kronika inowrocławska

•• **Z życia partii.** Zebranie kobiet PPR kół terenowych nr. 1 i 2 odbyło się w dniu 20 bm. w Komitecie Miejskim. Tow. Kruszyński referował zagadnienie walki ze spekulacją. Omawiano również sprawy organizacyjne. Postanowiono zorganizować wycieczkę w dniu 6 lipca do Chmielnik. W wolnych wnioskach poruszono sprawę uaktywnienia kół oraz sprawę zmiany legitymacji z tymczasowych na stałe. (b)

•• **Z posiedzenia Komisji Cennikowej.** W dniu 10 bm. odbyło się w sali posiedzeń Zarządu Miejskiego w Inowrocławiu zebranie Komisji Cennikowej, którego celem była dalsza obniżka cen na artykuły pierwszej potrzeby. Ustalono następujące ceny (w złotych): masło mleczarskie 400; masło wiejskie 340; 1 litr mleka 20; jajko 10; twaróg 50; cena chleba pozostała bez zmian (chleb żytni 39 za kg; pszenny 80; bułka 5 zł.) Na wyroby mięsne postanowiono wprowadzić 3-procentową obniżkę a mianowicie: kotlet wieprzowy 190; szynka 185; łopatka 185; żeberka 170; stópki 65; boczek 185; słonina 230; smalec 340 (bez zmian). Na warzywa ustalono następujące ceny: pęczek marchwi 8 zł; 1 kg kapusty 50; 1 gł. sałaty 5; rabarber od 10 do 12 zł za kg. — Winni przekroczenia ustalonych cen zostaną pociągnięci do odpowiedzialności sądowej. (b)

DYŻUR APTEK

Apteka dyżurna: „Pod Krzyżem".